Nr. 119. Lwów — Czwartek dnia 24 Maja. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h
w Niemczech . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h
na prowincyi . . . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
słowo tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenie wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 40 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 K.
Ogłoszenia na czele numeru
na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: Wniebowst. | Mokija
Jutro: św. Urbana I Pap. | Jepyfanya

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o g. 4 m. 18
Zachód „ „ 7 m. 36

Długość dnia godzin 15 m. 18
Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Koniec strejku

w powiecie borszczewskim.

Doniesienia z powiatu borszczowskiego stwierdzają, że we wszystkich gminach tego powiatu panuje spokój zupełny, wszelako ze względów ostrożności nie ściągnięto jeszcze wojska rozkwaterowanego po tych wsiach, w których strejk robotników rolnych wystąpił w nieco ostrzejszych formach. W jednej gminie bowiem jak wiadomo podpalili chłopi kilka kup obornika, w drugiej zaś poturbowali obcych robotników, sprowadzonych do robót w polu i te to wybryki były powodem zarządzenia militarnych środków ostrożności. W niektórych wsiach przyszło do dobrowolnego porozumienia między właścicielami a chłopami, u niektórych zaś obywateli, jak np. u hr. Mieczysława Borkowskiego w Mielnicy i u innych chrześcijańskich właścicieli chłopi wcale nawet nie myśleli o strejkowaniu i harmonia między dworem a gminą jest zupełna.

Ponieważ strejku w całym powiecie już nie ma, a we wszystkich gminach włościanie pracują, przeto sami obywatele czynią w starostwie borszczowskiem starania o to, aby jak najrychlej ściągnięto wojsko, rozkwaterowane w kilku wsiach, gdyż jest ono całkiem niepotrzebne, a kwaterunek ten jest dla ludności bardzo dotkliwym ciężarem.

Wiadomość o tym zażegnanym już ruchu włościan w borszczowskiem obiegła wszystkie dzienniki nie tylko krajowe, ale i pozakrajowe i dała znów wrogom naszym powód do wielu złośliwych uwag o Galicyi. Przedstawiono ten ruch jako skierowany przeciw obszarom dworskim w ogóle, a więc przeciw konserwatywnej szlachcie, która wrzekomo tak wyzyskuje chłopa, że on chwyta się aż socyalistycznych środków walki. Tymczasem sprawa miała się całkiem inaczej. Cały ten ruch włościański skierowany był wyłącznie przeciw żydowskim właścicielom i dzierżawcom dóbr, którzy istotnie wyzyskują chłopa.

Diło podało zajmującą korespondencyę o stosunkach, jakie panują w gminie Paniowce będącej własnością izraelity Majera Bartfelda, gdzie strejk najpierw wybuchł i dokąd przedewszystkiem wysłano wojsko. Przypuśćmy nawet, że korespondent ruskiego pisma tu i ówdzie w szczegółach przesadził, w każdym jednak razie, gdyby nawet opis jego był bodaj częściowe prawdziwy, to już wywołać musi najwyższe oburzenie na karygodne istotnie postępowanie tego wcale nie w polskiem ręku będącego obszaru dworskiego. „W Paniowcach — pisze korespondent *Diła* — wytworzyło się osobne państwo, w którem panuje Bartfeld niepodzielnie, sprawując sam sądownictwo w sprawach karnych i cywilnych, a powierzywszy administracyę rodzinie Ekhauzów, z której poszczególni członkowie sprawują poszczególne „ministerstwa“. I tak: „tekę rolnictwa“ sprawuje rządca Nuchim Ekhaus, „tekę leśną“ syn jego Azriel, a „tekę handlu i propinacyi“ drugi syn jego Abraham. Płace robotników nie przekraczają w „państwie“ Bartfelda 25 ct. dziennie, a gdy się odciągnie rozmaite kary nakładane z najbłahszego powodu, to robotnik z całotygodniowej pracy unosi w niedzielę najwyżej 1 koronę. Wypłata odbywa się w niedzielę w czasie nabożeństwa w cerkwi. Przy oknie dworskiem staje Bartfeld ze wszystkimi swymi „ministrami“, a chłopi z odkrytemi głowami zbliżają się po długiem oczekiwaniu po zapłatę marną, którą im wydziela sam Bartfeld po zasięgnięciu opinii, czy chłop nie dopuścił się w ciągu tygodnia czego, za co by go należało ukarać bądź pieniężnie, bądź zapomocą kułaków i pięści. Szeregu drobnych szykan wyliczać niepodobna dla ich mnogości, ale są one tak liczne i z taką krzywdą ludu połączone, że strejk jedynem był na te nieznośne stosunki lekarstwem“.

Tak opisuje *Diło* stosunki panujące w Paniowcach, a podobne stosunki panować miały także w innych wsiach, w których żydzi gospodarują. Na polskich, chrześcijańskich obywateli nikt skargi nie podniósł. A jednak winę zwalają wrogie nam żywioły na szlachtę polską. W tem leży właściwie cały niemal tragizm położenia. Oto żywioły, które na każdym kroku popierają socyalizm, tj. żydzi, dopuszczają się wyzysku chłopa, przeciw nim chłop ten broni się, odmawiając im pracy, a winę za to zwalają na szlachtę.

Dziewięciogodzinny czas pracy

w kopalniach węgla.

Pisaliśmy już o tem, że gabinet p. Koerbera wniósł w izbie posłów projekt ustawy oznaczającej zasadniczo na dziewięć godzin maksymalny czas pracy w kopalniach węgla w Austryi z wliczeniem do tych dziewięciu godzin czasu potrzebnego robotnikowi na spuszczenie się do szybu i na wywindowanie się na powierzchnię ziemi po skończonej pracy. Donieśliśmy także, że izba odesłała ten projekt rządowy bez pierwszego czytania do komisyi socyalno politycznej, a komisya ta oddała go p. Kolischerowi do zreferowania.

Owóż na podstawie informacyi, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie, stwierdzić możemy, że ten projekt rządowy wywołał wielkie rozczarowanie i nie zadowolił ani właścicieli kopalń, ani robotników. Nadaje on bowiem rządowi za wielką władzę, przez co właściciele kopalń popadają w zbyt wielką zależność od władz politycznych i od ministeryum, robotnicy zaś nie widzą w tej ustawie dla siebie dostatecznej gwarancyi, że istotnie nie będą pracowali dłużej nad 9 godzin. Nadto otwiera ta ustawa pole częstym nieznaskom w łonie robotników. Orzekając zasadniczo, że praca ma trwać dziewięć godzin, postanawia ona dalej, że wyjątki od tej reguły są dopuszczalne ze względu na zachodzące stosunki techniczne lub ekonomiczne. O tem zaś, czy stosunki takie zachodzą, decydować ma rząd. Jest to paragraf tak elastyczny, że może dać powód do licznych nadużyć i skarg. Niejeden właściciel powie naprzykład, że jego stosunki ekonomiczne nie pozwalają na zaprowadzenie dziewięciogodzinnego dnia roboczego, bo w takim razie kopalnia przyniesie mu straty i na tej podstawie domagać się będzie wyjątku dla siebie, a jeżeli mu się go przyzna, to będzie to połączone z krzywdą konkurentów. Co do robotników zaś stwarza ta ustawa źródło ustawicznych sporów i częściowych strejków. Przed zezwoleniem na dłuższą pracę w kopalni nakazuje ona bowiem zasięgnąć opinii wydziału robotniczego. Owóż jeżeli ten wydział zgodzi się na przedłużenie pracy, to bardzo możliwą rzeczą jest, że robotnicy zaprotestują przeciw temu i zastrejkują, jak to się stało w wielu wypadkach podczas ostatniego wielkiego strejku węglarzy. Jeżeli zaś wydział robotniczy nie zgodzi się na przedłużenie pracy, a mimo to rząd zezwoli na wyjątek, żądany przez właściciela, w takim razie strejk jest wręcz nieunikniony. — Zdaje się przeto, że projekt rządowy ulegnie gruntownej zmianie, zanim stanie się ustawą.

Do wspomnianego na wstępie przedłożenia rządowego dołączony jest troskliwie zestawiony porównawczy wykaz statystyczny, dotyczący czasu trwania pracy w kopalniach węgla zarówno austryackich, jak i zagranicznych. Dowiadujemy się z tego wykazu, że w kopalniach węgla brunatnego w Austryi zatrudnionych jest 31.154 robotników, z tej liczby pracuje 12.817 po 10 godzin dziennie, 4.452 po jedenaście, a 3.776 po 12 godzin dziennie. W kopalniach węgla kamiennego w Austryi zajętych jest 36.880 robotników, z tych pracuje 23.764 po 10 godzin dziennie, inni pracują już dziś po dziewięć, a niektórzy nawet tylko po ośm godzin. — W Prusiech czas pracy wynosi przeciętnie 10, a w rewirze dortmundzkim tylko 8 godzin dziennie. We Francyi przeciętna praca dzienna robotnika w kopalniach węgla wynosi 9¼ godziny, w Szwajcaryi 10 godzin. W Anglii czas trwania pracy robotników węglowych jest rozmaity zależnie od tego, jak ciężką pracę dany robotnik wykonuje. Ten, który kruszy skały węglowe w podziemiach, pracuje najdłużej 7 godzin; ten, który przenosi węgiel z miejsca na miejsce w podziemiach, 8 godzin, nakładacz 10 godzin, a robotnik, zajęty na powierzchni ziemi, 10½ godzin.

Gabinet włoski w walce z obstrukcyą.

Piszą nam z Wiednia, 20 maja:

Na ponowny wybuch obstrukcyi prezes gabinetu włoskiego jenerał Pelloux odpowiedział rozwiązaniem izby. Z precyzyą wojskową wybory rozpisano na 3 czerwca, wybory ściślejsze na 10 czerwca — nowa sesya rozpocznie się 16 czerwca. W Włoszech rok budżetowy rozpoczyna się nie jak u nas, od 1 stycznia, lecz od 1 lipca. Jeżeli więc nadzieje rządu włoskiego co do wyniku wyborów dopiszą, to nowa izba pomiędzy 16 a ostatnim czerwca uchwali prowizoryum budżetu, parlamentaryzm włoski powróci do dawniejszego trybu obrad, które wprawdzie nie odznaczały się zawsze spokojem i wzorową przyzwoitością, ale przecież nie sprowadzały zupełnego ubezwładnienia parlamentu.

W deklaracyi, dotyczącej rozwiązania izby, jenerał Pelloux oświadcza, że mniejszość (radykalna) „poszła za przykładem obcych, niegodnych naśladowania wzorów.“ Oczywiście jenerał Pelloux miał na myśli austryacką Radę państwa. Na prawdę obstrukcya jest chorobą parlamentarną, o wiele starszą od wiedeńskiej Rady państwa. Jednakże niewątpliwie w tutejszej Izbie poselskiej taktyka obstrukcyjna doczekała się najświetniejszego (sit venia verbo!) rozwoju i stąd przeniosła się do Rzymu. Rozwiązany teraz parlament włoski został wybrany równocześnie z austryacką Izbą poselską w marcu 1897 — i to za rządów margrabiego Rudiniego. Dawne związki tego niby-to konserwatywnego męża stanu z Zanardellim, a nawet z radykalistami, których pomocy używał w walce przeciwko Crispiemu, sprawiły, że w owych wyborach żywioły radykalne: republikańskie i socyalistyczne uzyskały o wiele więcej mandatów, niż dawniej.

Radykalizm nie zadowolił się jednak tym sukcesem parlamentarnym, lecz na wiosnę r. 1898 wszczął rokosz anarchiczno-socyalistyczny, który ogarnął wprawdzie całe Włochy, ale najsrożej grasował w Lombardyi, gdzie potrzeba było kilku korpusów, aby zgnieść tę ruchawkę. Obrońcy ruchu twierdzą, że go wywołała nędza. Przeczy temu fakt, że główny rokosz wybuchł w około Medyolanu, tj. w najbogatszej części Włoch. Był to ruch socyalistyczno-republikański, podniecany przez obcych emisaryuszów, spekulujący na słabość Rudiniego. Król Humbert zatem w czerwcu 1898 r. powierzył rządy sprężystemu jenerałowi Pelloux. Jenerał zabrał się przedewszystkiem do obostrzenia ustawy prasowej i o zgromadzeniach publicznych, i to za pomocą rozporządzeń. Z tego powodu niebawem wybuchła w parlamencie włoskim obstrukcya, która nareszcie zdawała się być pokonaną, gdy 3 kwietnia r. b. parlament w nieco doraźny, ale zupełnie prawowity sposób uchwalił obostrzenie regulaminu. Równocześnie rząd, aby pojednać opozycyę, cofnął owe rozporządzenia, które dostarczyły obstrukcyonistom pretekstu.

Gdy po dłuższej przerwie 15 go maja zebrał się ponownie parlament, jeden z przywódców radykalnej lewicy Ferri wystąpił z oświadczeniem, że lewica nie uznaje regulaminu, uchwalonego 3 kwietnia. Dodał, że jego stronnictwo nie opiera się reformie starego regulaminu, pod warunkiem jednak, aby nie wprowadzano klotury czyli zamknięcia dyskusyi. Innemi słowy: p. Ferri gotów uznać tylko taki regulamin, który, nie znając zakończenia debaty (la cloture), większość zdaje na łaskę kaprysu mniejszości. Wprawdzie ambitny Giolitti, który jako prezes gabinetu (1892—1893) złożył dowody zupełnej nieudolności, ale za to jest mistrzem w intrydze parlamentarnej, wystąpił z wnioskiem pośredniczącym, aby izba wybrała komisyę do reformy regulaminu, czem milcząco miała być usunięta uchwała 3 kwietnia.

Bardzo słusznie jenerał Pelloux odrzucił propozycyę p. Giolittego, zauważając, że dziękuje mu wprawdzie za jego uczciwe (?) zamiary, które jednak są daremne, ponieważ właśnie świeżo wygłoszona mowa Ferrego wyklucza wszelkie porozumienie. Tak jest niewątpliwie. Zmiana regulaminu, a nawet owe *provvedimenti* czyli rozporządzenia, które już zresztą są cofnięte, — to tylko pretekst obstrukcyi w parlamencie włoskim. Właściwy cel jej, to obalenie monarchii i wzniesienie na jej gruzach mniej więcej socyalistycznej republiki; dla wielu zaś posłów obstrukcya jest po prostu środkiem osobistej reklamy. Jeszcze taki warchoł, jak Imbriani, albo Cavalotti, potrzebował na to kilkunastu lat, aby się dobić rozgłosu. Z obstrukcyą idzie to o wiele szybciej i łatwiej! Lekarz Pantano odbył już kampanię r. 1866, w parlamencie zasiadał od r. 1886, ale nic o nim nie słyszano. Jako jeden z przywódców obstrukcyi w ciągu kilku miesięcy r. z. dobił się rozgłosu europejskiego — zupełnie tak, jak p. Wolf. Prof. Ferri podobno zwrócił na siebie uwagę dziełami z zakresu socyologii. W parlamencie jednak aż do roku zeszłego nie odgrywał żadnej roli. Dopiero jako jeden z wodzów obstrukcyi stał się nagle głośnym. O poecie Gabryelu d'Annunzio wspominały tylko pisma literackie. Z jego wyboru do parlamentu (przed 1½ rokiem), w którym zasiadł na skrajnej prawicy (!), uśmiechano się tylko, jak z dziwacznego kaprysu. Wystarczyło kilka raczej komicznych, niż wzruszających słów, któremi poeta usprawiedliwił swe przejście do obozu „żywych“ obstrukcyonistów, aby natychmiast zajął szerokie miejsce w artykułach wstępnych, w sprawozdaniach parlamentarnych, depeszach dzienników europejskich! Dawniej na sławę, a choćby tylko na rozgłos w parlamencie trzeba było zasługiwać sobie pracą, zdolnością, mniej więcej dobremi mowami. Dekadentom tego fin de siècle obstrukcya dostarcza o wiele łatwiejszego sposobu zabezpieczenia sobie osobistej reklamy, która coraz wyraźniej zastępuje rozgłos, — nawet sławę!

Z takimi ludźmi nie ma sposobu porozumieć się. Wszystkie stronnictwa mogą się porozumieć na podstawie wspólnego — patryotyzmu. Ale obstrukcyoniści nie znają patryotyzmu; gdyby go znali, nie byliby obstrukcyonistami. To są e g o a r c h o w i e, którzy swoje własne „ja“ stawiają ponad wszystkie inne względy. Jenerałowi Pelloux nie pozostawało nic innego, jak przedłożyć kwestyę wyborcom. Jak wypadnie to referendum? nie łatwo przewidzieć. Wogóle, każde wybory we Włoszech wypadają po myśli gabinetu, który niemi kieruje. Zupełnie tak jak w Hiszpanii i Francyi: Crispi, Giolitti, Rudini, z kolei zwyciężali w wyborach, żaden z nich nie został pobity w wyborach. Teraz jednak nie chodzi o to, czy jen. Pelloux zdobędzie większość, — to nie ulega wątpliwości, lecz o to, czy ludność, przerzedzając w wyborach należycie szeregi obstrukcyonistów, a zatem frakcyi: radykalnej, republikańskiej i socyalistycznej, tem samem moralnie wesprze akcyę rządu przeciwko obstrukcyi? Jeżeli się to stanie, to zabiegi Pellouxa około przywrócenia prawidłowej pracy parlamentu będą znacznie ułatwione. Jeżeli przeciwnie frakcye obstrukcyjne powrócą do nowej Izby w dawnej sile, będzie to dowodziło, że ludność włoska nie jest wcale dojrzałą do obrony parlamentaryzmu. A jeżeli tak, to nie będzie innej rady, jak rządzić dalej za pomocą provvedimenti, aż nareszcie ludność może przecież uczuje potrzebę parlamentaryzmu. Jenerał Pelloux żywi jednak najlepsze nadzieje. „Wszyscy — powiada w deklaracyi o rozwiązaniu Izby — poddajemy się sądowi kraju w pełnem zaufaniu, że dostarczy świeżej siły żywotnej instytucyom parlamentarnym, których obrona wymagała naszego wystąpienia przeciwko przewrotowej mniejszości“.

Bądź co bądź w Austryi, a może także w Niemczech, wybory włoskie obudzać powinny szczególne zajęcie. Jenerał Pelloux poszedł na pierwszy ogień. W głównej rzeczy wybory we Włoszech skończone będą 3 czerwca, a zatem w chwili ponownego zebrania się tutejszej rady państwa, już będziemy mogli osądzić, o ile experyment prezesa włoskiego gabinetu dopisał, i czy więc odwołanie się do wyborców jest skutecznym środkiem, jeżeli nie zgniecenia, to przynajmniej osłabienia obstrukcyi? „Niegodny naśladowania przykład austryacki“ ożywił obstrukcyę na Monte-Citorio. Teraz może przykład jen. Pellouxa okaże się w Wiedniu godnym naśladowania!

Administracya Bośnii.

Piszą nam z Wiednia 22 maja:

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej załatwiła wczoraj budżet Bośnii i Hercegowiny. Wydatki wynoszą 42,591.451 koron, bilans wykazuje przewyżkę 198.430 koron. Pessymistyczne przewidywania z przed 20 lat okazały się zupełnie mylnemi. Administracya zajętych na podstawie mandatu kongresu berlińskiego prowincyi nie nakłada na monarchię żadnych ciężarów, nie dezorganizuje jej skarbowości. Że w sprowadzeniu tych pomyślnych rezultatów zaskarbił sobie bardzo wielkie zasługi wspólny minister Kallay, który od 20 lat rządzi mniej więcej samowładnie Bośnią i Hercegowiną, uznają wszyscy bezstronni. W każdej sesyi delegacyi podniósł te zasługi p. Kallaya jeden z delegatów naszych — wczoraj uczynił to z szczególnym naciskiem dr. Kozłowski, który na miejscu przekonał się o pomyślnych owocach rządów Kallaya.

Z drugiej strony powtarzały się też w każdej sesyi delegacyjnej pewne zarzuty, które zwykle wyprzedzała odpowiednia przygrywka dziennikarska pod trywialnym nagłówkiem „Z Kallaydoskopu“. Panslawistyczne prądy łączą się z osobistą niechęcią do p. Kallaya, aby za pomocą kłamstw i insynuacyi dyskredytować jego czynność. Kiedy w roku zeszłym poseł dr. Byk, zwiedziwszy Bośnię i Hercegowinę, ogłosił broszurę, w której, składając hołd prawdzie, podniósł należycie rozwój kraju i naprawę stosunków, w całej prasie panslawistycznej zerwała się przeciwko niemu burza, jak gdyby był popełnił jakiś czyn strasznej zdrady — a przecież opowiedział tylko, co widział, powiedział prawdę! Jeden z głównych zarzutów obozu panslawistycznego dotyczy braku sejmu w Serajewie. Podniósł to wczoraj także dr. Slama. Rzecz dziwna, młodoczesi dokładają wszelkich starań, aby rozbić parlament wiedeński i ubezwładnić parlamentaryzm w Austryi, ale bardzo gorąco pragną ustanowienia sejmu w Serajewie! Panslawiści nie podnoszą nigdy żądania, aby Rosya wprowadziła u siebie konstytucyę z parlamentem, nie oburzają się także, że w przytykającej do Bośnii Czarnogórze książę Mikołaj rządzi bez parlamentu — patryarchalnie. Jedynie względem Bośnii i Hercegowiny ci panslawistyczni opiekunowie stają się wielbicielami ustroju konstytucyjnego.

W ostatnich czasach napomykano o ewentualności założenia wszechnicy w Serajewie. Prasa, nieprzyjazna p. Kallayowi, temu rzekomemu projektowi podsunęła myśl, że p. Kallay boi się swobody, jakiej studenci bośniaccy używają w Wiedniu, Budapeszcie i Zagrzebiu, a więc pragnie ich poddać ściślej kontroli w Serajewie. Tutaj ci studenci bośniaccy, zwłaszcza na początku kwartału zalegają przedewszystkiem kawiarnie, gdzie od radykalnych kolegów chorwackich, czeskich i t. d. uczą się deklamować przeciwko Austryi, Węgrom, Kallayowi, chociaż są to w głównej części stypendyści rządu. Nie dziwi nas przeto wcale, że niedawno temu p. Kallay nieco obostrzył przepisy burs dla tych studentów, wyjdzie im to tylko na dobre. Natomiast, według wczorajszych oświadczeń p. Kallaya, rząd nie myśli o założeniu wszechnicy w Serajewie. „Bośniakom nie brak zdolności, ale zanimby można założyć wszechnicę, poziom umysłowy kraju musiałby się znacznie podnieść“.

W kraju, gdzie od wieków spory religijne stoją na porządku dziennym, gdzie prawosławni usiłowali uciskać katolików, z kolei uciskani przez mahometan, oczywiście w ciągu lat 20 nie mógł nastać zupełny spokój na podstawie równouprawnienia wyznań. Znamienną tylko cechą jest, że spokój zakłócają ciągle to prawosławni, to mahometanie, którzy świeżo wysłali deputacyę do Budapesztu! — gdy katolicy zachowują się zupełnie spokojnie, chociaż o szczególnem faworyzowaniu katolików w Bośnii nie ma mowy.

Ostatecznie p. Kallay wczoraj zapewniał, że masa ludności Bośnii i Hercegowiny czuje doskonale, że się jej położenie znacznie polepszyło i jest pomyślniejszem, niż położenie w innych państewkach półwyspu, i dodał doniosłe oświadczenie: „Bezwzględnie liczyć możemy na ludność Bośnii i Hercegowiny“. Jeżeli tak jest naprawdę, naten zas bez wynaradawiania i bez wszelkich środków starego macchiawelizmu został tam dokonany szczęśliwie niezmiernie doniosły proces politycznej assymilacyi.

Gal. Bank kredytowy w likwidacyi.

Zgoda między małymi a wielkimi akcyonaryuszami przyszła istotnie do skutku, jak to wczoraj rano przewidywaliśmy, w obec czego syndykat drobnych akcyonaryuszy odstąpił w zupełności od akcyi, wdrożonej przeciw dawnemu zarządowi Banku i przeciw komitetowi likwidacyjnemu, a popołudniowe posiedzenie akcyonaryuszy miało przebieg zupełnie spokojny. Przedewszystkiem odczytał likwidator p. A n t o n i e w i c z sprawozdanie z czynności po koniec roku 1899. Sprawozdanie to podnosi, że Bank galicyjski dla handlu i przemysłu włożył z własnych funduszów w likwidacyę Banku kredytowego do tej pory około 4 milionów zł. Strata wykazana w zamknięciu rachunkowem jest następstwem wydatków, uchwalonych przez dawny zarząd, a przekazanych komitetowi likwidacyjnemu. Realizowanie aktywów upadłego Banku postępuje naprzód, cyfra weksli będących w obiegu, zmniejsza się, niektóre papiery będące w posiadaniu Banku, jak np. akcye Towarzystwa destylacyi drzewa będzie można już niebawem korzystnie sprzedać, ze sprzedażą innych papierów i realności bankowych należy jednak czekać, aż ogólne konjunktury się poprawią, gdyż zbyt pospieszne działanie musiałoby tylko powiększyć straty.

Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, poczem p. Michał M a j e w s k i imieniem komisyi rewizyjnej złożył sprawozdanie z przeprowadzonej rewizyi ksiąg i rachunków. Komisya stwierdziła w tem sprawozdaniu, że wszystkie pozycye stanu biernego są należycie uzasadnione, natomiast nie można tego powiedzieć o wszystkich pozycyach stanu czynnego. Zdaniem komisyi rewizyjnej z aktywów bankowych można uważać sumę przeszło 600.000 zł. wątpliwą. Z portfelu wekslowego uważać można 110.800 zł. za wątpliwe, poważne straty przyjąć należy także w rubryce „Dłużnicy“, w której mieszczą się pożyczki udzielane na rachunek bieżący, a nie mające dostatecznego pokrycia. Co się tyczy akcyi browarów, komisya wstrzymuje się od ocenienia realnej wartości tych papierów, w każdym jednak razie podnosi, że wartość ich za wysoko wstawiano w bilans. Nie ma też komisya pojęcia o wartości akcyi przedsiębiorstwa panoramy Racławickiej, które figurują w bilansie z sumą przeszło 4000 zł. Wytyka nadto komisya to, że jako miarę wartości zapasów wosku ziemnego przyjęto w bilansie cenę sprzedaży wosku, a zatem antycypowano w ten sposób zyski, które dopiero w przyszłości mają być osiągnięte. Część depozytów, jakie komisya znalazła w Banku, sięga dawnych czasów i nie przedstawia żadnej wartości.

Pomijając jednak te dostrzeżone braki stwierdza komisya, że księgi Banku kredytowego założone zostały ze znajomością fachową i prowadzone są ściśle i starannie i dlatego wnosi o udzielenie komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum.

Przewodniczący p. Tołłoczko otworzył dyskusyę nad tem sprawozdaniem. Głos zabrał jeden z reprezentantów syndykatu drobnych akcyonaryuszy, dr. S z a l a y z Krakowa i złożył następujące oświadczenie: „Wobec tego, że prawa mniejszości zostały uwzględnione i dwóch naszych reprezentantów przypuszczono do zbadania ksiąg i rachunków, wobec tego, że delegat nasz w komisyi rewizyjnej dr. Mester zapewnił, że wszystko znalazł w porządku, oświadczamy, że żadnej opozycyi robić nie będziemy i że godzimy się na wszystko, co większość akcyonaryuszy uchwali i cofamy nasze poprzednio zgłoszone wnioski“.

Do tego oświadczenia przyłączyli się dr. Łepkowski z Krakowa i dr. Leszek Majewski ze Lwowa.

W ten sposób wszelka opozycya ustała i sprawozdanie komisyi rewizyjnej przyjęto bez dyskusyi do wiadomości. Część akcyonaryuszy opuściła wnet zebranie, a liczba obecnych wynosząca początkowo 40, przy głosowaniu zmalała do 21, dysponujących 208 głosami.

Na wniosek likwidatorów, przedstawiony przez p. Tołłoczkę, powzięto uchwałę, upoważniającą komitet likwidacyjny do zawarcia z lwowską filią wiedeńskiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (Creditanstalt) układu co do sprzedaży Borysławia. Układ ten obejmować ma trzy punkta: 1) udzielenie przez Zakład kredytowy na hipotekę Borysławia pożyczki 3,200.000 koron; 2) przyznanie Zakładowi kredytowemu na lat pięć pierwszeństwa do zakupna kopalń borysławskich za cenę 5,600.000 koron i 3) umowę co do poszukiwań nafty w Borysławiu. Umowa ta obowiązywać ma przez lat 25. Zakład kredytowy poszukiwać będzie naftę własnym kosztem na terenach, będących własnością Banku kredytowego, a z ewentualnych zysków otrzyma Bank kredytowy udział, wynoszący 18%.

Dokonano jeszcze wyborów uzupełniających, a mianowicie jednym z likwidatorów wybrano d-ra Władysława Goreckiego, a członkami komisyi rewizyjnej pp. Maryana Lewakowskiego, Michała Majewskiego i Narcyza Ulmera, zastępcą zaś d-ra Szymona Mestera.

W końcu zainterpelował p. Liebman, co się dzieje z funduszem pensyjnym urzędników byłego Banku kredytowego. Syndyk dr. Gorecki (junior) odpowiedział, że fundusz ten wcale nie został zaprzepaszczony, lecz istnieje i komitet likwidacyjny chce go w całości wypłacić i może to uczynić, lecz zachodzą pewne trudności prawne z tego powodu, że suma 96.000 złr. zaintabulowana jest na rzecz tego funduszu na realnościach bankowych i musi być przed wypłatą wykreślona. Fundusz pensyjny zaś nie istnieje w tej formie, jak tego wymaga ustawa o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz), gdyż namiestnictwo nie zatwierdziło jego statutów. Kwestyę tę można uregulować tylko w drodze sporu sądowego i dlatego sam komitet likwidacyjny postanowił wystąpić z pozwem. Niechaj więc albo sąd orzeknie, w jakich częściach urzędnicy partycypują w tym funduszu, albo niech sami urzędnicy zgodzą się między sobą na jakiś podział, a wówczas komitet likwidacyjny każdej chwili wypłaci całą sumę, będącą własnością funduszu pensyjnego. Wszystko zatem zależy od dobrej woli urzędników.

Na tem zakończono obrady.

Delegacye.

(Telegramy „Przeglądu".)

Budapeszt 23 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej obradowano nad ordinarium wojskowem. Referent Kottulinsky wskazał na ciągłe wzrastanie budżetu wojennego, chociaż obecnie nie jest zamierzonem powiększenie stanu presencyjnego armii. Gdyby to powiększenie, jak obiegają pogłoski, miało wkrótce nastąpić, to zdaniem mówcy, obciążenie kontrybuentów musiałoby być tak znaczne, że trudnoby było je przeprowadzić. Referent podnosił różne kwestye, a zwłaszcza żądał żywszego udziału drobnych przemysłowców i związków rolniczych w dostawach dla wojska. Między innymi zwrócił uwagę na złe pomieszczenie oficerów, szczególnie kawaleryi, w Galicyi. Stosunki są tak fatalne, że oficerowie których pułki przenoszone zostają do Galicyi, często występują z armii z powodu złego umieszczenia. Delegat Popowski wyraził ubolewanie, że sprawa cieplej kolacyi dla żołnierzy, tudzież sprawa poprawienia bytu tych oficerów, którzy swoją karyerę kończą na randze kapitana, ciągle jeszcze nie są załatwione. Mówca stwierdził z zadowoleniem, że liczba ochotników którzy drugi rok służyć muszą wynosi już tylko 4%, omawiał obszernie kwestyę rewersów demolacyjnych, przyłączył się do życzeń sprawozdawcy co do stanowczej reformy wojskowej procedury karnej, jakoteż w sprawie większego udziału drobnego przemysłu w dostawach wojskowych i zakończył prośbą o możliwie największe uwzględnienie ludności rolniczej przy zwoływaniu rezerwistów na ćwiczenia wojskowe. Delegat dr. Slama ubolewał nad podwyższeniem ciężarów wojskowych mimo złego położenia rolnictwa i małego przemysłu, przemawiał za reformą wojskowej procedury karnej, żalił się, że nie ułaskawiono rezerwistów zasądzonych w sprawie „zde", a w końcu uznał prawo Węgier do udziału w dostawach wojskowych, atoli podnosił, że udział ten powinien być unormowany w stosunku do kwoty.

Delegat Kozłowski zaznaczył, że Polacy zawsze popierają siłę zbrojną państwa, wychodząc z zasady, że państwo armią swoją stoi i upada.

Najlepszym środkiem pogodzenia ludności z ciężarami wojskowymi byłoby zwracać rolnictwu po części to co mu siła zbrojna zabiera. W Niemczech zarząd wojskowy wobec rolnictwa okazuje większe względy niż u nas. Mówca przytacza rozmaite życzenia i skargi, napiera na ostateczne zniesienie rewersów demolacyjnych, domaga się reformy wojskowego systemu karnego, ubolewa nad wielką liczbą samobójstw w armii, którym dałoby się zapobiedz przez lepsze pielęgnowanie uczuć religijnych i większe uwzględnianie języka ojczystego żołnierzy.

Delegat Pergelt omawiał dostawy wojskowe i prosił również o uwzględnianie rolnictwa przy zwoływaniu rezerwistów. Następnie polemizował mówca z Kozłowskim w sprawie wystosowanego przezeń apelu do Czechów w duchu uspokojenia. Tu — powiada mówca — nie jest miejsce właściwe, ani też niema potrzeby takiego apelu. Dlaczego stronnictwo posła Kozłowskiego i zbliżone do niego stronnictwa prawicy w czasie, kiedy najgorętsze potrzeby państwa domagały się parlamentarnego traktowania, nie wystosowały tego apelu w miejscu kompetentnem, tj. w izbie posłów do zastępców narodu czeskiego i dlaczego poprzestały wtedy wyłącznie na pobożnych życzeniach?

Delegat hr. Stuergkh krótko odpowiedział na polemiczne wywody Kozłowskiego o stosunku poszczególnych stronnictw politycznych do armii i do państwa. Niemcy oddawali zawsze państwu, co należało, szczególnie zaś stronnictwo mówcy.

Delegat Kozłowski oświadczył, że apel jego miał raczej znaczenie historyczne i nie zawierał ani pochwały ani nagany dla nikogo. Mówca apelował do Czechów wspólnie z innym członkami Koła polskiego jeszcze w jesieni z okazyi dyskusyi w Izbie posłów nad ekscesami morawskiemi, a później kilkakrotnie apel taki ponawiał z całą energią w komisyi parlamentarnej. Polacy pragnęli w kwestyi językowej pośredniczyć przez popieranie prac komisyi językowej, niestety jednak usiłowania te udaremniła nie prawica lecz lewica. Mówca wybrał sobie delegacyę do tego apelu, gdyż w izbie posłów jest to obecnie niemożliwem.

Delegat Pergelt oświadczył wobec tych wywodów p. Kozłowskiego, że piękne słowa jego apelu do Czechów nie odpowiadają parlamentarnemu stanowisku Koła i jego działalności. O wspomnianej przez p. Kozłowskiego propozycyi Koła polskiego do przewodniczących klubów lewicy mówca nie może tu mówić, gdyż sprawa ta wkracza zbytnio w wewnętrzną politykę Przedlitawii. Dotychczasowe zachowanie się stronnictw niemieckich stwierdza, że Niemcy szczerze pragną pokoju.

Minister wojny skonstatował z jak największą radością, że wszyscy mówcy dali wyraz patryotycznym uczuciom. Mówca odparł jak najenergiczniej skierowane przeciw urzędnikom wojskowym zarzuty, jakoby zaniedbywali interesa bądź armii, bądź też producentów. W dalszym ciągu minister przyznał, że w Galicyi daje się uczuwać brak odpowiednich ubikacyj oficerskich. Zarząd wojenny pragnąc zapobiedz ile możności tym niedogodnościom, wszedł już w porozumienie z przedsiębiorcami budowniczymi co do budowy mieszkań dla oficerów. Próby z nowym prochem odbywają się bez przerwy jak najgorliwiej. Minister ma nadzieję, że jeszcze w ciągu roku bieżącego będzie można przedłożyć obu ciałom prawodawczym projekt nowej procedury karnej wojskowej, która uwzględni nowoczesne zasady mianowicie, co do jawności oskarżenia, co do obrony oraz wnoszenia zażalenia nieważności. Wypracowanie nowego wojskowego kodeksu karnego zawisłem jest od reformy cywilnej ustawy karnej, która dotychczas jeszcze nie przyszła do skutku.

Poruszając w końcu sprawę rewersów demolacyjnych, zawiadomił minister, że już w r. 1897 przesłał prezesom gabinetów obu połów monarchii do nagłego traktowania nową ustawę o rejonach.

Ostatecznie komisya przyjęła całe ordinarium wojskowe.

Dom Rothschildów.

W *Czasie* znajdujemy następującą sylwetkę tego wielkiego domu bankowego:

Niemal od początku finansowej wielkości Rothschildów, mieli oni wszędzie wyjątkowe, jak na izraelitów i bankierów, towarzyskie stanowisko; przyjmowani w najlepszym świecie, należąc do eleganckiego, umieli się nawet tak postawić, iż poszukiwano ich zaproszeń aż w końcu w Anglii i we Francyi, połączyli się małżeństwami ze znakomitymi rodami.

Pierwszy Rothschild, dziadek dzisiejszych, służył — jak wiadomo — koalicyi przeciw Napoleonowi; był jej dostawcą. Był to pierwszy początek stosunków Rotschildów z wielkim arystokratycznym światem europejskim. Nie zapomniał on usług oddanych tak zwanej dobrej sprawie przez frankfurckiego izraelitę. Były to czasy, w których pojęcie wyższego towarzystwa zlewało się z pewnym politycznym kierunkiem, z pewnemi politycznemi przekonaniami ultrazachowawczemi, legitymistycznemi i arystokratycznemi, a wtedy wyłączność owego towarzystwa znała wyjątki jedynie dla dobrze zasłużonych w walce z rewolucyą i napoleonizmem, lub dla wyznających głośno te same, co ono zasady. Rothschildzi starali się zawsze zaskarbić sobie wdzięczność tego uprzywilejowanego i wyższego świata, zachować z nim stosunki i zdobyć sobie w nim stanowisko. Trzeba przyznać, że nietylko interes i próżność powodowały nimi, ale także upodobanie dobrego towarzystwa. Zachowując odrębność rasy, pewne jej właściwości, rysy i oryginalności, odznaczają się oni dobrem wychowaniem, daleko nawet posuniętą cywilizacyą, kulturą i zamiłowaniem rzeczy wytwornych i artystycznych. Pewną także ich siłą stanowiło szczere bez ogródek i fałszywego wstydu wyznanie judaizmu i to z godnością. Podczas gdy inni albo próbowali zakrywać sztucznie pochodzenie, albo starali się o to, aby im je przebaczono, oni występowali jako żydzi, nawet w pewnej mierze, jako przedstawiciele żydów, i mówili: albo nas przyjmiecie jako żydów, albo wcale przyjmowani być nie chcemy. — Tak postawione pytanie, miało tę dobrą stronę, że wykluczało dwuznaczniki i nieporozumienia. — Rothschildów żydów przyjęto, z małymi wyjątkami, wszędzie.

Jedną z dziwnych słabości ludzkich jest platoniczna miłość dla milionów. Mają one dla wielu siłę przyciągającą i urok, wtedy nawet, gdy żadnej wielbicielom czy kochankom nie przynoszą korzyści. Są ludzie, którzy lubią ocierać się o miliony dla przyjemności ocierania się: sztuka dla sztuki.

I ta to słabość ludzka dla milionów i ich siła atrakcyjna były oczywiście wielkiemi także w stosunkach towarzyskich ułatwieniami dla Rothschildów, nie mówiąc o mniej idealnych uczuciach obudzonych przez ich niezmierne bogactwa.

Jeżeli żydzi składali pokłony złotemu cielcowi, to nieraz chrześcijanie biją czołem przed złotem żydowskiem.

Już za restauracyi należało do dobrego tonu bywać u Rothschilda w jego willi w lasku bulońskim. Dla utwierdzenia swojej potęgi finansowej i wpływu, Rotschildzi podzielili między sobą zadanie i po wojnach napoleońskich osiedlili się w różnych a głównych punktach: w Paryżu, Londynie, Neapolu, Frankfurcie i Wiedniu, pozostali jednak ze sobą połączeni, co stanowiło ich siłę. Wszędzie trzymają z rządami, które także liczą się z nimi; ich sympatye są po stronie dynastyi, umieją wyrobić sobie znaczenie na dworach i wyrastają w potęgę finansową i towarzyską, która czasem ma i w polityce słowo do powiedzenia.— Zwrócone są głównie oczy na Rothschildów paryskich.

Okazują się oni tam w wielu okolicznościach dobrymi Francuzami i oddają państwu i tronowi prawdziwe usługi. Po upadku starszej linii Burbonów, ściśle bardzo stosunki łączą ich z Ludwikiem Filipem i domem orleańskim, któremu pozostają wiernymi. Tym sposobem zachowują związki z najlepszem towarzystwem francuskiem i podczas drugiego cesarstwa należą do świata po lewym brzegu Sekwany, nieco do opozycyi, co im otwiera salony nawet Faubourg St. Germain, w których błyszczy urodą niezwykłą młoda pani Rothschild, prawdziwa Rebeka, o prześlicznych czarnych oczach, a córka Rothschilda londyńskiego. Na czele domu stoi baron James Rotschild, istny typ polskiego semity, który niezupełnie poprawną francuzczyzną, sypie dowcipami, powtarzanemi przez cały Paryż, a zapytany, czy istotnie on to powiedział, odpowiada: *On le dit, que le j'ai dit!* Stara pani Rothschildowa, wielce dobroczynna, jest prawdziwą semicką damą. Kto należy do świata eleganckiego, stara się bywać — u Rothschildów, którzy wspaniale dają przyjęcia. Młodsza generacya okazuje zamiłowanie sztuki i zbiorów artystycznych; kojarzy się ze starą i z napoleońską arystokracyą. Jednocześnie w Londynie Rothschildówna zaślubia lorda Rosebery a Rothschild zostaje lordem i zasiada w Izbie panów. Neapolitańska linia opuszcza wraz z Burbonami uroczą przystań i osiada w Genewie, gdzie pani Rothschild muzykalna wydaje na świat słynną piosnkę: *Si vous n'avez rien à me dire.* Do ostatnich czasów Rothschild frankfurcki siedzi w ciasnym i ciemnym kantorze, w którym rozpoczęła się olbrzymia fortuna rodu, bo żywi przesąd, że ta ciupa szczęście przynosi.

W roku 1848 James Rothschild przekonał był ówczesnych komunistów, iż z równego podziału jego majątku między wszystkich obywateli Francyi każdy małby odniósł korzyść, bo zaledwie kilkanaście franków. — Niemniej ogromny Rotschildowski majątek nie przestał obudzać zazdrości, pożądliwości i wszelkich złych namiętności, które w pewnej mierze przyczyniły się do wybuchu antysemityzmu. — Z jego pojawieniem się nastała dla Rotschildów także nowa epoka niełatwa, o następstwach której zawcześnie byłoby mówić.

Najtrudniejsze zadanie, zwłaszcza pod względem towarzyskim, mieli Rotschildzi wiedeńscy. Ojciec dziś żyjących, twórca kolei północnej i wielu innych finansowych przedsięwzięć i instytucyj, którego posąg marmurowy stoi na dworcu tej kolei, był oczywiście potęgą finansową; ale w wielkim świecie tutejszym mało był widziany — pamiętam, że go spotkałem u państwa Alfredów Potockich, na dworze nie bywał, w Izbie panów nie zasiadał, a i dotąd, nie wiedzieć dlaczego, niema tam Rothschilda, skoro inni izraelici otrzymali godność senatorską. Dopiero dwom synom przyszło rozwiązać zadanie towarzyskie i zapewnić sobie znaczenie osobiste, niezależne od wpływu nieuniknionego, jaki daje wielki majątek.

Baron Albert Rotschild stoi na czele wiedeńskiego domu i on wyłącznie nim zarządza. Wystarcza to, aby zrozumieć, jak szerokiem jest pole jego działalności, która nieraz styka się z najważniejszemi sprawami państwowemi politycznemi. Dwie wielkie instytucye: „Creditanstalt" i „Kolej Północna" są przeważnie w jego rękach; jest jeszcze wiele innych, w których ma głos rozstrzygający, a wpływ wywiera lub wywierałby mógł niemal na wszystkie tameczne zakłady i przedsiębiorstwa finansowe. — Baron Albert Rothschild jest myślącym, pracowitym i roztropnym finansistą. — Ma w obejściu tę wielką zaletę, że nie przygniata plutokracyą, przeciwnie starannie pozostawia ją w cieniu. Niezawodnie czuje się solidarnym z państwem, w którem żyje i działalność swoją rozwija; oddał mu i zawsze będzie gotów oddać usługi w granicach możliwości i przezorności finansowej. Słowem, jest dobrym Austryakiem, zarazem finansistą w wielkim stylu. Ożeniony był z córką owej pięknej pani Rothschildowej paryskiej, z tak zwaną tutaj Betiną. Pani Betina Rothschild, miła, sympatyczna, ładna, bardzo tu lubiana, była żywego umysłu. Razu jednego w operze, na przedstawieniu „Żydówki", ktoś zapomniawszy się widocznie, odezwał się do niej: „iż przecież owe czasy były poetyczniejsze i piękniejsze niż dzisiejsze". „Ja ich powrotu — odrzekła pani Betina — życzyć sobie nie mogę, bo by mnie spalili." — W kwiecie wieku umarła temu lat kilka na straszną chorobę raka. Prawdziwy po sobie zostawiła żal nietylko w rodzinie. — Rothschildzi, którzy okazali się mądrymi i biegłymi w zarządzie olbrzymiego majątku i w pielęgnowaniu wielkiego europejskiego stanowiska, popełnili błąd, zbyt często zawierając w rodzinie związki małżeńskie. Może się to stać początkiem końca, bo miliony same nie wystarczają, trzeba umieć niemi nietylko obracać, ale i kierować, a także przedstawić je.

Baron Albert Rotschild należy do generacyi, która temu sprostać jeszcze nie potrafiła.

Finanse nie absorbują go wyłącznie; wszystko go żywo zajmuje; szachista pierwszej klasy, wybornie gra w whista, tak dobrze z damami tutejszego towarzystwa, jak w Jockey-Clubie po nader niskiej cenie, pielęgnując sztukę dla sztuki. Uprawia z upodobaniem i powodzeniem fotografię; wreszcie jest zamiłowanym myśliwym, a ma w swem majątku Gamming w Niższej Austryi śliczne na grubego zwierza polowanie.

Wogóle tutejsi Rothschildzi uprawiają dzielnie różnego rodzaju sporty. Na Heugasse wznosi się bardzo ładny, w nowożytnym angielskim stylu, wybudowany przez bar. Alberta Rothschilda pałac. Dobroczynny, jak mnie zapewniają, w wielu wypadkach uczynny, musi się jednak mieć na baczności, łatwo bowiem zrozumieć można, trudniej może wyobrazić sobie, jak dalece wystawionym jest na wyzyskiwanie i jak bezgraniczne są żądania stawiane mu.

Brat jego, bar. Nataniel Rothschild, nie żonaty, przy olbrzymim osobistym majątku, ma udział w interasach domu bankierskiego, ale całkiem a całkiem się niemi nie trudni. Mając upodobanie i zamiłowanie wszystkiego, co piękne i rzadkie, ładnie i inteligentnie używa olbrzymich zasobów. Jest on znawcą i zbieraczem.

Nie ma zakątka na ziemi, gdzieby nie sięgnęło jego zamiłowanie zbieracza, a wie o tem także coś Galicya. Na Theresianumgasse wznosi się jego zarówno ozdobny jak wygodny pałac, który jest świątynią sztuki, a do którego przylega daleko i malowniczo rozciągający się ogród. Tu są nagromadzone skarby, owoce znawstwa, długich i mozolnych poszukiwań, a także potęgi milionów. Zwłaszcza francuska szkoła malarska świetnie się przedstawia. Tu daje się słyszeć doborowa, z artystów złożona, nadworna barona Nataniela kapela, która przeważnie uprawia najwyższą klasyczną muzykę. Tu wreszcie święci swoje tryumfy słynny kuchmistrz Lion, a one dopełniają harmonii wytwornych przyjęć i zabaw urządzanych od czasu do czasu przez gospodarza, na które towarzystwo wiedeńskie uczęszcza przeważnie bardzo ochotnie. Ma bar. Nataniel wytwornie urządzone wiejskie rezydencye, w których wszystko do najwyższej doprowadzone jest doskonałości, a mianowicie jedną pod Wiedniem, Engesfeld — drugą na Szląsku, Schillersdorf, gdzie słynne są polowania zwłaszcza na bażanty i dokąd co roku zaprasza grono znajomych.

Jednym z najświetniejszych tworów bar. Nathaniela Rothschilda, są cieplarnie na Hohewarte. W malowniczo położonem miejscu, z którego przepyszny roztacza się na Wiedeń widok, nagromadzone są arcydzieła ogrodnictwa: kwiaty, rośliny, owoce przez cały rok odnawiające się; wszystko wykwintnie urządzone, w wielkim zarazem stylu. Przypomina to wspaniałość starego Rzymu i jego plutokratów. Takie ogrody miał zapewne Atticus. Mówią, że przy urządzeniu pomocną była księżna Metternich i chętnie temu się wierzy. Istniał bowiem zawsze sympatyczny związek między wytwornym milionerem i głośną, dowcipną ambasadorową. A prócz sympatyi, baron Nataniel był pożądanym sprzymierzeńcem w dobroczynnej działalności księżnej, a księżna jest pożądanym sprzymierzeńcem dla każdego, nawet dla potentata złotego kruszcu. Związek to zatem silny, bo oparty na wzajemności. Fundacye dobroczynne i użyteczne są zasłużoną stroną żywota i działalności bar. Nataniela Rothschilda. Okazał się zawsze w tej mierze szczodrym i rozumnym. Jedną rezydencyę przepyszną przeznaczył na szpital dla wojskowych.

Poczuł się nawet do obowiązku popierania końskiego sportu i ma stajnię wyścigową, która nieraz wydała wcale niepospolite okazy, która jednak obecnie znacznie zmalała.

Wątłe zdrowie nie pozwala mu w należytej mierze używać tego wszystkiego, co inteligencya za pomocą zasobów stworzyła i nagromadziła, przeszkadza także zużytkowaniu usposobienia skłonnego do uprawiania szlachetnych upodobań. Bar. Nataniel ma jeszcze jeden pałac, w którym szuka odpoczynku i poratowania zdrowia; ma z przepychem i wielką wygodą urządzony yacht, na którym odbywa często morskie podróże, które go na dłuższy czas oddalają z Wiednia. Właśnie powrócił z takiej wycieczki, podczas której zwiedził brzegi Dalmacyi.

Obaj bracia dopełniają się i są, niezawodnie, każdy w swoim rodzaju i zakresie ważnymi czynnikami w życiu wiedeńskiem, nietylko za pomocą posiadanych milionów, ale także przez własną indywidualność i działalność.

Przez stanowisko i stosunki kosmopolityczni a raczej europejscy Rothschildzi tutejsi są przecież prawdziwymi i dobrymi Wiedeńczykami, których nie zbił z tropu pod tym względem antysemityzm miejscowy, co za nimi przemawia.

Łatwo zrozumieć, znając tutejsze obyczaje, na jakie Rothschildzi natrafili trudności w stosunku do Dworu. Lata upłynęły, zanim rozwiązali zadanie. Wreszcie siła rzeczy i niezaprzeczone zasługi położone na różnych polach, a także i państwowem, może potrzeba zużytkowania ich, utorowały drogę do Dworu. Najpierw bar. Albert Rothschild i żyjąca jeszcze wtedy jego żona, uprawnieni zostali do bywania na Dworze; następnie bar. Nataniel. Pierwszy ma prócz tego wielką wstęgę żelaznej korony, drugi Franciszka Józefa. Już przedtem ich stosunki z tutejszym wyższym światem były uporządkowane i wygładzone. Jest jeszcze zaledwie kilka rodów arystokratycznych, z któremi się nie znają; co zresztą poczytanem jest za oryginalność, przez niektórych za dziwactwo owych rodów.

Prócz potęgi pieniądza rasa żydowska rozporządzała zawsze znacznym zasobem zdolności i umiejętności życia, który pomimo prześladowań lub upadków, zapewnia jej wszędzie wpływ. Znanym on już był i nieraz czuć się dał na dworze rzymskich cezarów. Rothschildzi również zawdzięczają swoje w świecie, a w stosunkach towarzyskich zupełnie wyjątkowe stanowisko, nie tylko mocy milionów, ale także osobistej wartości i zdolności rządzenia się. Stali się i pozostali jeszcze potęgą. Co się stanie z tą potęgą, wobec grożących jej i nowopowstałych niebezpieczeństw, wobec natarczywej kwestyi społecznej i antysemityzmu, nie mówiąc już o tem, że doświadczenie uczy, iż wielkie domy bankierskie rzadko przetrwały jedno stulecie! Wyjątek stanowili Medyceusze, ale ci pochwycili władzę polityczną. Pomimo gróźb czasów, Rothschildowska potęga nie zdaje się chylić jeszcze ku upadkowi; ale niewątpliwie jej utrzymanie zależeć będzie od wartości osobistej jej przedstawicieli.

KRONIKA.

Lwów 23 maja.

Wiadomości urzędowe. Pan Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Karola Mgleja z Horodenki do Borszczowa, a praktykanta konceptowego Namiestnictwa Zygmunta Popiela z Borszczowa do Horodenki.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnictwa Konstantego Hukiewicza komisarzem inspekcyi leśnej klasy II-giej.

Cesarz zamianował radzcę sądu krajowego w Krakowie Wilhelma Seidla, wiceprezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Stabilizacya niearyalnych poczmistrzów. Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, które reguluje stosunki personalne poczmistrzów przy niearyalnych urzędach pocztowych. Wchodzą oni przez zamianowanie ich za dekretem w trwały stosunek służbowy do zakładów pocztowych i telegraficznych.

Zaręczyny arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że w pierwszy dzień Świąt Zielonych urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosi zaręczyny arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austryackiego, z hrabianką Zofią Chotekówną. Arcyksiążę oświadczyć miał w kole swych ścisłych przyjaciół, że nigdy nie myślał o małżeństwie tajnem, lecz chciał je zawrzeć jawnie, w porozumieniu i za zezwoleniem Cesarza i rodziny. Również nie miał nigdy zamiaru rezygnowania ze swych praw do następstwa. Następcą jego będzie brat jego Otto, a względnie najstarszy syn Ottona, którego już dziś uważa za swego następcę. Ślub ma się odbyć w drugiej połowie czerwca.

† **Marceli Sobański** umarł dnia 19 maja w majątku Pieńkowie, w gubernii podolskiej, w 68 roku życia. Zmarły, który cieszył się powszechną sympatyą i szacunkiem dla zalet, charakteru i serca, był żonaty z hr. Potulicką. Pozostawił wdowę, córkę, oraz dwóch synów Jana i Adama. *R. i p.*

Konkurs rozpisał Wydział powiatowy w Tarnopolu na dwie posady lekarzy okręgowych: w Czerniechowie i w Mikulińcach; pobory po 1600 K., termin do 6 czerwca.

Przeciw nieszczęśliwym wypadkom. W ministerstwie handlu utworzoną zostanie komisya mająca obmyślać sposoby zapobiegania w fabrykach nieszczęśliwym wypadkom. Statut jej określa, że komisya ta ma być fachowo - technicznym organem rządu pod względem ochrony robotników przemysłowych i w ogóle podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, a niemniej urzędników zatrudnionych w przedsiębiorstwach. Komisya składa się z centralnego inspektora przemysłowego oraz z 16 do 20 przez ministra handlu zamianowanych członków. Podlegać ona ma ministrowi handlu, a zbierać się na jego zaproszenie.

Nierozgłośna a zacna praca. Tow. św. Stanisława Kostki, opiekujące się terminatorami, nabyło dom własny dla terminatorów. Dom ten znajduje się przy ul. Śnieżnej, składa się z 8 ubikacyj, między temi jest wielka sala na zgromadzenia. Poświęcenie tego domu odbyło się w tych dniach w obecności ks. kanoników Wałęgi i Lenkiewicza, prałata ks. Bilczewskiego i sekretarza Wydziału kraj., p. Żeńczaka, którzy swój czas poświęcają Towarzystwu i, za których staraniem przyszło do skutku zakupno nowego domu. W nowym domu będą mieli bezpłatne pomieszkania najbiedniejsi, a uzdolnieni terminatorzy. Niebawem odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru tego Towarzystwa.

Zaręczyny. W ubiegłym tygodniu w Meranie odbyły się zaręczyny Leopolda hr. Bolesty Koziebrodzkiego, ministra-rezydenta w Argentynie, z hrabianką Maryą Stillfried, córką hr. Pawła Stillfried-Rattonitz-Mettich, pruskiego kapitana pozasłużbowego i ordynata na Silbitz.

Wiec właścicieli realności z Austryi Dolnej. W Wiedniu odbył się w dniach 20 i 21 b m. pierwszy dolno-austryacki wiec właścicieli realności, w którym wzięło udział kilkaset osób, delegaci wszystkich dolnoaustryackich Stowarzyszeń właścicieli realności. Pierwszy referat, wygłoszony przez dra Komorzyńskiego, docenta uniwersytetu, zakończony był rezolucyą: „Niezbędnym warunkiem sprawiedliwości względem właścicieli realności i zarazem koniecznością w interesie dobra ogółu jest, by bez odwłoki w drodze ustawodawczej nastąpiło wydatne zniżenie niezmiernie wysokiego podatku domowoczynszowego, który nie stoi w żadnym stosunku do innych bezpośrednich podatków i prowadzi do podrożenia czynszów mieszkań". Rezolucyę tę jednomyślnie przyjęto.

Jubileusz Instytucyi. W dniu 28 bm. upływa dwudziestopięciolecie istnienia „Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie", instytucyi zostającej pod wspólnym zarządem dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Działalność swą rozciąga Towarzystwo wzajemnego kredytu (wraz z filią we Lwowie) na członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dla których jest istotnem dobrodziejstwem.

Oto niektóre szczegóły z ostatniego bilansu: Portfel wekslowy wynosi 8,500.000 K., dział wkładek 4,200.000 K., udziały członków 2,300.000 K. Czysty zysk za rok ostatni wynosił 100.000 K. Dyrektorem Tow. wzaj. kredytu jest w Krakowie p. Zenon Słonecki, a szefem biura p. W. Kozubowski. Dyrektorem filii we Lwowie p. poseł W. Gnoiński, szefem p. Bolesław Lewicki. Znany i sympatyczny nasz satyryk M. Rodoć Biernacki jest korespondentem filii we Lwowie.

Sienkiewicz we Włoszech. W tych dniach ukazał się w Rzymie, nakładem firmy braci Treves a w przekładzie p. Niny Romanowskiej, I-szy tom „Krzyżaków" (I Crociati).

Dwa przejechania zdarzyły się wczoraj we Lwowie, których skutki są poważne. W południe koło rogatki gródeckiej padł ofiarą lekkomyślności jakiegoś niefortunnego woźnicy wieśniak Hawryło Sopor, który między innemi odniósł ciężką 17 centymetrową ranę w głowę. Odstawiono go do szpitala. — Woźnica piekarza Kalba, Michał Marudzki, przejechał na pl. Krakowskim 14-letnią Karolinę Duda; ma ona wskutek tego złamany prawy obojczyk.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdanie z lwowskiej sali sądowej z procesu p. Iwana Beleja redaktora *Diła* o obrazę czci, opuszczono w opisie przyczyn procesu ten fakt, który bezpośrednio ów proces wywołał. Rzecz miała się tak, że *Diło* nie chciało zamieścić nadesłanego mu przez p. Lempla sprostowania artykułu ks. Meteli, a wskutek tego p. Lempel oskarżył przed sądem p. Beleja, jako odpowiedzialnego redaktora *Diła*, o obrazę czci.

Ślub. Dnia 19 bm. odbył się w Krakowie ślub panny Anieli Sękowskiej z panem Stanisławem Ostaszewskim, właścicielem Klimkówki w sanockiem. Do ślubu prowadził pannę młodą Karol hr. Załuski, wuj pana młodego, którego wiodły urocze i hoże jego własne siostrzenice. Błogosławieństwa udzielił nowożeńcom ks. dziekan Jasecki. W czasie uczty weselnej, która w sali Grand hotelu zgromadziła członków obu rodzin, wzniósł toast młodej pary p. Stefan Sękowski, wskazując nowożeńcom wzór cnót obywatelskich w śp. Teofilu Ostaszewskim i jego czcigodnej wdowie pani Emmie z hr. Załuskich Ostaszewskiej. Następnie Karol hr. Załuski wzniósł kielich na zdrowie rodziny panny młodej, zwłaszcza zaś z wyrazem wdzięczności dla pp. Gudlow, którzy w sieroctwie panny młodej zastąpili jej rodziców.

Mezalianse. W wiedeńskiej korespondencyi *Czasu* czytamy: „Odkąd jeden związek morganatyczny stał się faktem i odkąd nie ulega wątpliwości, że drugi nim się stanie, plotka wiedeńska kojarzy wszystkie arcyksiężniczki i arcyksiężne wdowy z ochmistrzami i szambelanami, a wszystkich arcyksiążąt z damami honorowemi. Czekać trzeba o ile wróżby plotki okażą się prawdziwemi".

Tyle słów korespondenta *Czasu*. Dla wyjaśnienia tej sprawy dodajemy, że według dzienników wiedeńskich matka arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda, Ottona i Ferdynanda Karola, arcyks. Marya Teresa ma wyjść za mąż za ochmistrza swego dworu hr. Cavrianiego. Arcyksiężna ta jest wdową arcyks. Karola Ludwika, który umarł w maju 1896 roku.

Skraplanie ulic we Lwowie jest niedostateczne. Tumany kurzu unoszą się nad miastem, a zaledwie tu i ówdzie raz na dzień przejeżdża wóz z beczką, aby ulicę skropić. Lecz to tylko parodya skrapiania, gdyż ludzie, którzy siedzą na koźle takiego wozu, bardzo oszczędzają wodę, ażeby jedna beczka wystarczyła na skropienie całej dzielnicy, bo rozumują, że słońce zaraz wodę wysuszy, i trudno skontrolować, która skropiana, a która nie. Można też widzieć, jak taki skrapiacz powolutko jedzie przez ulicę, ale wody z sitka wcale nie wypuszcza, choć na ulicy kurzu po kostki. Trzeba więc, aby magistrat dostarczał więcej t. zw. beczkowozów i polecił częstsze i obfitsze skrapianie ulic. Tak bowiem, jak jest dotąd, jest bardzo źle, bo niszczą się nietylko suknie mieszkańców, ale i zdrowie ich na tem cierpi.

Samowola czynownika. Z Warszawy donoszą, że tymi dniami rozegrała się we Włocławku następująca scena: Dnia 6-go maja dawano w tamecznym teatrze przedstawienie. W dniu tym przypadały właśnie imieniny cesarzowej, zatem tzw. „galówka". Jak wiadomo, z tego powodu wszystkie widowiska rozpoczynają się nakazanem odegraniem hymnu „Boże caria chrani". Dzieje się to zawsze tak stereotypowo, że nikomu na myśl nie przychodzi ani się temu sprzeciwiać, ani też tem mniej ociągać się. Tak było wtedy i we Włocławku. Publiczność, jak to bywa w dniu świątecznym, wypełniła widownię; personal teatru i orkiestra czekały w pogotowiu — zbliżała się godzina rozpoczęcia. Niestety brak było najważniejszej figury urzędowej, bo miejscowego policmajstra. Czekają artyści, czeka publiczność — a dygnitarza jak nie ma, tak nie ma. Zniecierpliwienie publiczności, małe z początku, zaczyna być w końcu tak nieubłagane, że aby je zażegnać, dyrekcya postanawia przedstawienie zacząć. Orkiestra zagrała hymn państwowy — publiczność wstała z miejsc — powtórzono go raz jeszcze, sądząc, że wśród tego może nadejdzie p. policmajster — powtórzono po raz trzeci — a że *omne trinum perfectum*, więc kurtyna się podniosła i zaczęło się widowisko.

W tej chwili wszedł do teatru pan policmajster i — jak wszyscy twierdzili — był mocno pijany. Oburzony tem, że przedstawienie już zaczęte, a on nie słyszał hymnu, przypadł brutalnie do orkiestry i do jednego z nielicznych pozostałych muzykantów krzyknął: „igrat' himn!" (zagrać hymn). Zakłopotany trombonista odrzekł z pokorą, że hymn był już grany trzy razy, bo i tak spóźniony był czas zaczęcia, że teraz go już grać nie można, gdyż i muzykanci się porozchodzili i nut nie ma. Na to policmajster wymierzył muzykantowi policzek z całej siły szpicrutą, a muzykant nie namyślając się ani chwili palnął policmajstra trombonem w głowę. W jednej chwili przybyli jednej i drugiej stronie alianci. Bójka zawrzała na dobre, a w braku innego wyjścia zarekwirowano na prędce wojsko. Wkrótce wpadł znaczny oddział z impetem ślepego żywiołu, a dobywszy broni siecznej, zaczął grasować w całej widowni, w orkiestrze i na scenie nawet. Wypadek ten dał pochop jenerał-gubernatorowi warszawskiego okręgu, ks. Imeretyńskiemu, do wydania rozporządzenia, aby władze wojskowe udzielały pomocy władzom cywilnym jedynie w ważnych wypadkach, po gruntownej rozwadze, a nie tak lekkomyślnie, jak dotychczas.

13 kur i koguta skradł jakiś opryszek dzisiejszej nocy w domu pod l. 14 na Bogdanówce z komórki, której ścianę rozwalił.

Włamał się notorycznie znany złodziej Jan Sykuła do mieszkania stróża Czornego przy ul. Krakowskiej l. 1. Oderwał skobel u drzwi, wszedł do izdebki, rozbił kufer i już z łupem chciał uciekać, lecz go sąsiedzi spostrzegli i oddali policyantowi.

Ze Stryja doniesiono policyi lwowskiej, że stryjskiemu zegarmistrzowi Abrahamowi Buchsbaumowi w nocy na 19go b. m. skradziono 33 zegarków srebrnych i metalowych, 1 złoty damski oraz 30 sztuk srebrnych i metalowych koport do zegarków bez werków.

Natarczywość kramarzy. Dzisiejszy raport policyjny notuje, że policyant musiał interweniować, aby uwolnić z rąk kramarzy przy ul. Smoczej pod l. 2 dwie służące; bowiem właściciel kramu Józef Dorn, jego żona i syn tak „zapraszali“ owe służące do swego sklepu, że dziewczęta nawet siłą nie mogły się im obronić.

Kurtyna dla lwowskiego teatru nowego, którą maluje w Rzymie Siemiradzki, jest już na ukończeniu. Polacy, którzy z pielgrzymką byli właśnie w Rzymie, mieli sposobność obejrzeć ją, a jeden z widzów tak o niej pisze: „Przedstawia się ona wspaniale, choć jako kompozycya, kurtyna krakowska stoi bezwątpienia wyżej. W środku kurtyny na tle świątyni Apollina, boga słonecznego muz, na trójnogu nad ogniskiem siedzi Natchnienie w otoczeniu Fantazyi i Rozumu. Przepiękny jest wyraz twarzy Natchnienia i oczu, w dal patrzących. Po prawej stronie widzimy skłębione ciała ludzkie nad przepaścią: to ludzie goniący za sławą i jej czczym blaskiem. Tej scenie z uśmiechem na ustach przypatruje się Komedya i z posępnem obliczem Tragedya, obok zaś stoi z otwartą księgą Historya. Po lewej ręce widzimy apoteozę Pieśni, Muzyki lirycznej (opery) i Tańca. Wszystko na tle krajobrazu, zalecającego się pysznym kolorytem. Kurtyna Siemiradzkiego, jakkolwiek nie jest w kompozycyi tak jednolitą, jak kurtyna krakowska rzuca się w oczy wszelkiemi zaletami talentu Siemiradzkiego. Otoczona stosownem obramowaniem ornamentacyjnem, w teatrze lwowskim będzie jego ozdobą, a zwłaszcza pożądanym nabytkiem dla Lwowa, posiadającego tak mało rzeczy prawdziwie artystycznych“.

Wznowienie sprawy Dreyfusa. Paryski dziennik *Eclair* donosi, że francuski prezydent ministrów p. Waldeck-Rousseau zbiera materyały do rewizyi wyroku sądu wojennego w Rennes na Dreyfusa. Ajent policyjny Tomps — wedle rewelacyi *Eclair'a* — zdobyć miał z polecenia francuskiej policyi państwowej od pewnego poddanego austryackiego, oznaczonego inicyałem P., środki i dowody dla wykazania, że świadek z procesu w Rennes, Czernuschi, złożył świadectwo fałszywe. *Eclair* podaje facsimile oświadczenia owego P., w którem powiedziano, że ajent Tomps zbiera materyały przeciw Czernuschiemu, aby udowodnić, iż on najprawdopodobniej został wynajęty dla złożenia fałszywego świadectwa. Owym P., z którym ajent Tomps się zniósł, ma być emerytowany urzędnik kolejowy Stanisław Przyborowski, który ubiegłego lata namówił starszego rewidenta austryackich kolei żelaznych w ministerstwie kolejowem Augusta Mose'iga do wydania mu w celach szpiegowskich pewnych tajnych aktów. Przyborowski akta te sprzedał dwom obcym mocarstwom i uciekł do Belgii, gdzie w zimie na rekwizycyę władz austryackich został aresztowany. Ma on być wydany rządowi austryackiemu, lecz tylko pod warunkiem, że nie będzie pociągany do sądowej odpowiedzialności.

Sądzą jednak, że cała historya z oświadczeniem owego P. obliczona jest tylko na zdyskredytowanie obecnego gabinetu, a kwestya, czy i samo oświadczenie nie jest falsyfikatem; pisane jest bowiem lichą niemieczczyzną i robi wrażenie, że jest nieudolnie a niewolniczo tłómaczone z francuskiego. Podobno historyę tę uknuli nacyonaliści, by w przeddzień otwarcia francuskiej Izby deputowanych oskarżyć p. Waldeck-Rousseau, iż wznawia nieszczęsną sprawę Dreyfussa. Jak jednak czytelnicy dowiedzą się z dzisiejszych telegramów, izba posłów w uchwalonym porządku dziennym postanowiła sprawę Dreyfussa uważać za ostatecznie załatwioną i do wznowienia jej nie dopuścić.

Ofiary. Zamiast wieńców na trumnę śp. Waleryi Pressen złożyli mąż zmarłej i jej dzieci 40 koron, a pani Rozalia Agopsowicz 20 koron na schronisko Brata Alberta we Lwowie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +15, w poł +17 R. Bar. 769. Spada. Pogoda.

To i owo.

Niejeden z miłą chęcią oddałby swoją teściowę, gdyby się mógł pozbyć swojej żony.

Źle jest cierpieć, ale jeszcze gorzej — być cierpianym.

Szampan podrabiany sprawia ból głowy tym, którzy go piją; szampan niepodrabiany tym, którzy zań płacą.

Nie ma człowieka tak odosobnionego, aby nie zajmowali się nim — nieprzyjaciele

Otwieraj, jeżeli chcesz, przed przyjacielem — serce i duszę, ale — nie pożyczaj mu swego parasola.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę „Javaraja“, krotochwila w 4 aktach Maurycego Ordonneau i Grenet Dancourt. We czwartek po południu „Noc w Wenecyi“, wieczorem „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana. W piątek (po cenach zniżonych) „Javaraja“, „Pajace“, prolog z opery Leoncavalla i „Bal maskowy“, arya z 4 aktu, odśpiewa Marceli Fedyczkowski, artysta opery w Lublanie. W sobotę wieczorem na ogólne żądanie „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Piotra Mascagniego, rozpocznie „Panna żołnierzem“, krotochwila w 3 aktach Stobitzera i Kraatza.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Wczorajszy wieczór w teatrze był z wielu względów bardzo interesujący. Przedstawienie efektownej „Rycerskości wieśniaczej“ siłami miejscowemi, wśród których było dwóch debiutantów, zwabiło mnóstwo publiczności do teatru. Na wstępie odegrali artyści dramatu „Drużbę“ Bałuckiego. Komedya ta grana przez niektórych wykonawców z nieporównanym humorem, a przez wszystkich żwawo i bez zarzutu, zawsze jest pewną wielkiego sukcesu. Najbardziej oklaskiwano p. Gostyńską i p. Feldmana.

Przed przedstawieniem opery Mascagniego odśpiewał p. Ludwig, jeden z wymienionych powyżej dwóch debiutantów, uczeń pp. Paschalis-Souvestre w Dreźnie, prolog do „Pajaców“ Leoncavalla. Wrażenie było bardzo dobre. Głos dźwięczny, umiejący się naginać do różnorodnych odcieni, deklamacya odpowiednia, tak się podobały słuchaczom, że zmusili artystę do powtórzenia prologu. P. Ludwig następnie odśpiewał partyę Alfia z „Rycerskości wieśniaczej“. Wydobywanie śpiewem silnie dramatycznych akcentów w miejscach namiętnych sprawia p. Ludwigowi jeszcze pewne trudności, na ogół jednak p. Ludwig wyszedł zwycięsko z tej niebezpiecznej chwili w życiu artysty scenicznego, która zwie się debiutem.

Drugim debiutantem był p. Kaufman, uczeń prof. Wysockiego. Śpiewał partyę Turidda. Widoczna trema i nieporadność pod względem gry scenicznej mocno p. Kaufmanowi zaszkodziły. Głos bowiem jego ma dużo dźwięku lirycznego, jest dobrze wyszkolony i wsparty widoczną muzykalnością, tak, iż przy odpowiedniej grze mógłby wywrzeć znaczniejsze jeszcze niż wczoraj wrażenie. Publiczność obu debiutantom nie szczędziła objawów uznania.

Lwia część oklasków jednak należała się wczoraj pannie Róży Cudek, która śpiewała Santuzzę. Partya ta wymaga od wykonawczyni prawie równie dużo pod względem scenicznym jak wokalnym, a pod jednym i drugim stanęła panna Cudekówna we wczorajszym występie bardzo wysoko. Zwłaszcza gra jej naturalna i szczera, miejscami przejmowała do głębi. Publiczność przy otwartej scenie po skończeniu przedstawienia kilkakrotnie ją wywoływała. Lolę odśpiewała panna Schuppówna, a matkę Turidda pani Kasprowiczowa, obie zupełnie odpowiednio. Teatr był pełny.

* **Architekt,** Miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. — Kraków, nakładem Towarzystwa technicznego. — Właśnie ukazał się drugi numer tego pięknego wydawnictwa. Zawiera on cztery wykwintnie wykonane tablice. Pierwsza wyobraża „Ossarium,“ t. j. projekt pamiątkowego pomnika, jaki Towarzystwo weteranów austryackich chce wystawić między Bernem a Austerlitzem na pamiątkę stoczonej tam bitwy w r. 1805, kosztem miliona koron. Pomnik ma być wykonany wedle projektu krakowskiego architekta p. Teodora Talowskiego. Umieszczony na wzgórzu, wygląda pomnik na obrazie nader efektownie i okazale. Dalsze tablice wyobrażają widoki kościoła św. Floryana na Pradze, dom mieszkalny w Krakowie, wykonany wedle planu architekty Zaremby i wspaniałą Polichromię kościoła Najśw. P. Maryi w Krakowie, dzieło Jana Matejki. Prócz tego zawiera zeszyt wiele rycin w tekście i planów. Tekst obejmuje artykuły informujące o sprawach architektury i przemysłu artystycznego za granicą i w kraju; między innemi omówione są zabytki architektoniczne m. Żółkwi.

Zewnętrzna forma zeszytu jest bardzo okazała i może iść o lepsze z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi. Prenumerata roczna wynosi 16 K.

Część ekonomiczna

Wiedeń, 21 maja.

(Z.) Targ walorów kolejowych zaczyna się ożywiać. W pierwszem zwłaszcza stadyum robiono dziś duże transakcye w akcyach Statsbahnu, kolei północno-zachodniej i nadłabskiej, tudzież w akcyach Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Na kurs tych ostatnich korzystnie oddziaływały pogłoski, że zniesienie podatku transportowego na Węgrzech, będącego dla tego Towarzystwa bardzo dotkliwym ciężarem, jest kwestyą najbliższej przyszłości, że może nawet jeszcze w maju przyjdzie do skutku. Akcye kolei północno-zachodniej skorzystały z powodu pogłosek, że rząd przygotowuje przedłożenie w sprawie upaństwowienia tej kolei. Ożywienie zaś całego wogóle targu papierów kolejowych zawdzięczyć należy temu, że nastała piękniejsza pogoda i że zatem widoki na żniwa poprawiły się. Wielkie nadzieje rokują sobie zwłaszcza te koleje, przez które przechodzi ruch transitowy zboża z Rumunii. W przeszłym roku był, jak wiadomo, w Rumunii zupełny nieurodzaj, w tym roku zaś zasiewy wyglądają wręcz wspaniale i jeżeli uda się ze brać je szczęśliwie, będzie miała w tym roku Rumunia bardzo dużo zboża na eksport. Z powodu widoków na piękne żniwa odbywają się w Rumunii procesye i dziękczynne nabożeństwa. Oprócz walorów kolejowych pewien ruch panował także w akcyach kopalń węgla i w akcyach przedsiębiorstw elektrycznych. Ku końcowi obrotów zmalał jednak ten ruch znacznie, a nawet papiery kolejowe utraciły większą część porannej zwyżki, powodem zaś tego zwrotu były słabe notowania na targach zagranicznych. — Ogłoszono właśnie wykaz handlu zagranicznego naszej monarchii za kwiecień. Nadwyżka eksportu nad import wynosiła w tym miesiącu 13,400.000 złr., a zatem o 1,600.000 koron mniej, niż w kwietniu roku ubiegłego. Cały zaś czteromiesięczny okres od 1 stycznia po koniec kwietnia b. r. wykazuje nadwyżkę eksportu 6 milionów koron, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wynosiła ta nadwyżka 28,100.000. Do tej pory zatem wykazuje nasz bilans handlowy stanowcze pogorszenie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 723·75, węgierskie 728·00, Anglobanki 286·00, Uniony 588·50, Bankvereiny 513·50, Länderbanki 442·50, Ludwiki 424·00, Czerniowieckie 540·00, Elbethale 478·00. Renta papierowa 97·65, srebrna 97·25, austryacka złota 116·00, austr. renta wal. kor. 96·75, węgierska złota 116·15, węgierska renta wal. kor. 91·40, dukat 11·34, frankówka 19·27, marki 23·66, ruble 2·55¾.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Paryż 23 maja. Parlament zebrał się wczoraj na pierwsze posiedzenie po długiej przerwie. Publiczność tłumnie zapełniła galerye. Prezydent Deschanel odczytał krótką przemowę, w której wyraził uznanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wystawy jako dzieła pokoju i święta pracy. W końcu prezydent powitał cudzoziemców przybyłych do Paryża.

Socyalista Gouzy zgłosił interpelacyę w sprawie ogólnej polityki rządu. Prezydent ministrów Waldeck Rousseau zgodził się na nią a izba przystąpiła natychmiast do dyskusyi.

Deputowany Cassagnac napadał gwałtownie na rząd, poczem Waldeck-Rousseau wykazywał, że wynik ostatnich wyborów municypalnych jest dwuznaczny (w tem miejscu przerywali mówcy gwałtownie nacyonaliści). Waldeck-Rousseau wywodził dalej, że spełni w przyszłości swoją powinność i dodał, że smutny zatarg, który od tak dawna nurtuje we Francyi, został wyzyskany przeciw republikanom, — skutkiem czego rząd słusznie uczynił, że przez ułaskawienie Dreyfusa zakończył raz proces. (Oklaski z ław lewicy).

Następnie prezes gabinetu domagał się ustawy przeciw tym, którzy rzucają oszczerstwa na naczelnika państwa, oraz ustawy o stowarzyszeniach, aby nie dopuścić do zbytniego wzrastania majątku martwej ręki, a w końcu postawił kwestyę zaufania. Izba odrzuciła 293 głosami przeciw 249 zwykły porządek dzienny a z zaaprobowanego przez rząd porządku dziennego Gouzyego, który brzmi: „Izba zdecydowaną jest prowadzić politykę reform, oraz obrony republikańskich i świeckich instytucyi i przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie rządu“ — uchwalono część Iszą 439 głosami przeciw 56, a część IIgą 271 głosami przeciw 226. Deputowany Humbert zażądał, aby rząd stanowczo oświadczył, że nie da się nakłonić do wznowienia sprawy Dreyfusa. Na to prezes gabinetu Waldeck-Rousseau ponowił zapewnienie, że uważa sprawę Dreyfusa za ostatecznie skończoną. Izba przyjęła jeszcze poprawkę do porządku dziennego, wzywającą rząd, aby nie dopuścił do wznowienia sprawy Dreyfusa.

Berlin 23 maja. Parlament niemiecki jednogłośnie uchwalił wczoraj usunąć z porządku dziennego „lex Heinze“, a natomiast przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu przeciw głosom socyalistów i wolnomyślnych wniosek Hompescha, który zawiera wszystkie przyjęte dotychczas paragrafy „lex Heinze“; §. 184 lit. b. (tzw. paragraf teatralny) zupełnie został opuszczony, a miejsce §. 184 a., który dotyczy wystaw sklepowych, zajęły postanowienia kompromisowe, zagrażające karami tym, którzy sprzedają pisma lub obrazy nieobyczajne osobom, nie mającym jeszcze 16 lat życia.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego ukończyła obrady nad projektem ustawy o powiększeniu marynarki wojennej i przyjęła w drugiem czytaniu nowelę do taryfy cłowej i wniosek o podwyższenie cła od piwa, sprowadzanego z zagranicy.

Parlament przyjął wniosek kompromisowy do ustawy o rewizyi mięsa, wedle którego zakaz sprowadzania mięsa ma być ograniczony na konserwy mięsne i wyroby masarskie, natomiast „Pökelfleisch“ ma być dopuszczony, a odnoszące się do świeżego mięsa postanowienia przedłużono aż do roku 1903.

Wiedeń 23 maja. Cesarz nadał attaché wojskowemu ambasady austro-węgierskiej w Berlinie hr. Stuergkhowi krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Rio de Janeiro 23 maja. Urzędownie stwierdzono tu pojawienie się dżumy.

Haaga 23 maja. Druga izba uchwaliła kredyt półtora miliona złr. na uzbrojenie wojska nową bronią kalibru 6½ mm.

Londyn 23 maja. Do „Biura Reutera“ donoszą z Pekinu: Aresztowano tu czterech kierowników ruchu Boxerów (sekta, wroga chrześcijanom i obcym). Do dystryktów, gdzie ruch Boxerów ciągle się wzmaga, wysłano znaczne oddziały wojska.

Wiedeń 23 maja. Jak donosi *Neue Freie Presse*, w tutejszych kołach poinformowanych słychać, że cesarz niemiecki w towarzystwie następcy tronu przybędzie do Wiednia we wrześniu, celem rewizytowania Cesarza Franciszka Józefa.

Katolicki kongres dobroczynności został zamknięty udzieleniem zebranym błogosławieństwa apostolskiego przez kardynała Gruschę.

Budapeszt 23 maja. Dziś zebrała się komisya budżetowa austryackiej delegacyi. P. Kozłowski referował preliminarz najwyższej Izby obrachunkowej, poczem komisya przyjęła wszystkie pozycye tego etatu. Następnie rozpoczęto obrady nad etatem marynarki.

Kraków 23 maja. (pryw.) W Kreizburgu na Szląsku pruskim zaaresztowano dwóch znanych złodziei krakowskich, Franciszka Kowalika i Juliana Górskiego, którzy w towarzystwie niejakiej Wiktoryi Schubert z Warszawy, dokonywali bardzo śmiałych kradzieży na kolejach. Schwytano ich w chwili, gdy na dworcu wydobywali pakunki z wagonu pakunkowego.

Warszawa 23 maja (pryw.) Zmarł p. Łaszczyński, były wydawca i współredaktor z p. Pląskowskim głośnego w swoim czasie pisma humorystycznego *Kuryer Świąteczny*.

Hr. August Potocki otrzymał tytuł szambelana.

Wojna w Afryce.

Pretorya 23 maja. Odbyło się tu zgromadzenie pod gołem niebem przy współudziale około 200 osób. Obradowano nad sytuacyą w razie oblężenia Pretoryi i wybrano komitet dla ochrony kobiet i dzieci na wypadek oblężenia.

Londyn 23 maja. Jenerał Buller donosi z Newcastle, że strzelcy konni Bethuena wpadli w zastawioną przez Boerów zasadzkę; zginęło 66 żołnierzy. Wskutek tego jenerał Bethuen cofnął się do poprzedniego swego stanowiska i ponowi bezzwłocznie marsz do Newcastle.

Kapsztadt 23 maja. Obiegała pogłoska, że Anglicy zdobyli 27 lokomotyw, należących do republiki Oranje.

Waszyngton 23 maja. Deputacya Boerów złożyła wczoraj popołudniu nieoficyalną wizytę prezydentowi Mac Kinleyowi i z tego powodu nie wręczyła mu swych pism uwierzytelniających. Prezydent oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie może interweniować, albowiem Anglia dopiero niedawno nie przyjęła dobrych jego usług. Delegaci odpowiedzieli, że już to samo przeświadczenie, że posiadają w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki przyjaciół, napełnia ich zadowoleniem.

Londyn 23 maja. Sprawozdawca dziennika *Daily Mail* donosi z Pretoryi 19 b. m., że otrzymał zapewnienie, iż rząd transwaalski nie zamierza poddać się, lecz chce prowadzić walkę do końca.

Daily Telegraph donosi z Kronstadu 21 b. m.: Angielska piechota maszeruje bez przerwy naprzód. Wojsko jest w jak najlepszym stanie; chorych bardzo mało. Kolej żelazna została naprawioną. Podług ostatnich doniesień, nieprzyjaciel zdecydowany jest walkę dalej prowadzić. Boerowie transwaalscy oświadczyli, że będą stawiać rozpaczliwy opór, aż pobiją Anglików.

Times donosi z Laurenco Marquez 22 bm.: Prez. Krüger w ostatnich dniach przenosi cały swój majątek na nazwiska swych przyjaciół, chcąc w ten sposób zabezpieczyć swe dobra przed ewentualną konfiskatą przez Anglików.

Londyn 23 maja. Buller wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym zawiadamia, że nowa komenda Boerów transvaalskich wkroczyła do Oranii pod Laingsneck.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 23 maja. Ks. M. Jabłonowska i ks. S. Jabłonowski z Bursztyna. L. Michałowski z Krakowa. K. Nitowski z Czarnego Ostrowa. Ks. J. Drągiewicz z Obertyna. Dr. K. Szyszko z Rosyi. M. Górska z Stanisławowa. H. Horodyski z Kociubiniec. J. Golebski z Sławutyna. T. Ochocki z Dusanowa. T. Horodyski z Komarowa. J. Winnicka z Podola ros. Z. Madeyski z Jabłonny. K. Bromirski z Faszczówki. W. Czajkowski z Bóbrki. Dr. J. Walewski z Nossowa. L. Ostrowski z Zborowa. W. Skibniewski z Ukrainy. L. Mayer z Strassburga. C. Perger z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 23 maja. Hr. B. Drohojowski z Cieszacina. J. Tylko z Skawiny. J. Schmidt z Czerniowiec. K. Goldman z Manheim. Dr. Chaplim z Londynu. J. Kovacs i D. Mandel z Krakowa. A Górska z Stanisławowa K. Zawadowski z Itzkan. Z Jasinsky z Budapesztu. S. Koźminsky z Pragi. W Niewiadomski z Warszawy. O. Kriczko z Krzemieńca. T. Jarosz i F. Tomoscho z Podola ros. K. Wróblikowski z Medyolanu.

HOTEL FRANCUSKI
Plac Maryacki — Lwów.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia i fryzyer w miejscu.

Przyjechali dnia 23 maja. M. hr. Dzieduszycy z Tłumacza. T. hr. Romer z Żółkwi. B. Biskupski z Gworzec. Prof. J. Rajewski z Krakowa. C. Horodyński z Romanówki. B. Czaykowski z Kowalówki. P. Swichowski burmistrz z Radymna. Ks. M. Szatyński z Sambora. S. Nowak z Watry mołd. L. Flath z Waldheim. J. Gucker z Biały. H. Zappe z Görlitz. K. Łukasiewicz z Podłuża. A. Heller i A. Kleinman z Wiednia.

HOTEL „VICTORIA“
Lwów — ul. Hotmańska 8.
Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 23 maja. K. Rościszewski z Wierzbicy. W. Rogoyski z Tarnowa. T. Zima z Kołomyi. M. Niemczewski z Nowiczyzny, P. Suchomel z Delatyna. J. Treschel z Rumunii. W. Brauer i E. Kafka z Wiednia. Ks. Kołpaczkiewicz z Hujczy. W. Barącz z Czerniowiec. J. Jacykiewicz i O. Odnoróg z Stanisławowa. P. Podolińskie z Derewni. Z. Hausner z Berlina. Dr. H. Talester z Horodenki. K. Redlich z Paryża. R. Godlewscy z Królestwa. P. Ziemiński z Żółkwi.

Lwów 23 maja. (Z Izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 420 koron 423·00 do 426·00 Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 538.00 do 546·00. Banku hipotecznego po 400 kor. 676.00 do 684 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 475·— do 490·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. —.— do —.—

Listy zastawne za sztukę Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·30 do 110·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·30 do 99·00. 4 proc. los w 60 lat 92·00 do 92.70. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.80 do 100·00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 93·50 do 94·20. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 93·30 do 94·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 93·5 do 94·20, 4 proc. los w 56 lat 91·80 do 92.50.

Obligi za sztukę, Gal. fund. propinacyjnego 4 prc 95·80 do 96·50. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.00 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·50 do 101·20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 93·30 do 94·00. Pożyczki kraj. 6 proc. 102·00 do —·—. 4 proc z 1893 r. 92·00 do 92·70, miasta Lwowa po 200 koron 90·30 do 91·00.

Monety. Dukat cesarski 11·30 do 11·46 Napoleondor 19·20 do 19·35. Rubel rosyjski papierowy 255·50 do 256·80. 100 marek niemieckich 118·10 do 118·60.

Wiedeń 23 maja. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 27·45. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus 42·40—42·80.

Berlin 23 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·55. Spirytus 49·80.

Paryż 23 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·00 Mąka („Fleur de Paris“) 26·25.

Frankfurt 23 maja. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 224·40; kolej państwowa 130·10; alpiny 000·00; disconto 194·75; laura 258·50.

Wiedeń 23 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę (do 15 maja) 0·00—0·00, na maj-czerwiec 8·12—8·14, na jesień 8·37—8·38; żyto na wiosnę (do 15 maja) 0·00—0·00, na maj-czerwiec 7·63—7·65, na jesień 7·76—7·77; kukurudza na maj-czerwiec 5·83—5·84, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·88—5·89, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 5·98—5·99; owies na wiosnę (do 15 maja) 0.00—0·00, na maj-czerwiec 5·43—5·44, na jesień 5·62—5·64; rzepak na sierpień wrzesień 13·95—14·00; olej rzepakowy na kwiecień-maj 00·00—00·00, na wrzesień grudzień 00·00—00·00. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Budapeszt 23 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na maj 7·86—7·88, na październik 8·11—8·12, żyto na maj 7·20—7·21 nomin., na paźdz. 7·36—7·38; owies na maj 5·08—5·09 nom., na październik 5·31—5·32; kukurudza na maj 5·57—5·58, na lipiec 5·61—5·62. Rzepak na sierpień 13·65—13·75. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna, ciepło.

Najlepszy francuski Papier cygaretowy **„LE GRIFFON"** Wszędzie do nabycia.

Handel wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie przy ul. Krakowskiej 9 sprzedaje wino szampańskie Józefa Törley et Cie w Budapeszcie „Talisman sec" po bardzo przystępnych cenach.

WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach droguer yach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Na czerwiec!

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

poleca książkę p. t.:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego

przez **O. PROKOPA**, Kapucyna. Str. 450 w 16ce.

Bena egz. bez oprawy 1 K. 60 gr. w oprawie płóciennej, brzegi pasowe, z futerałem 2 K. 80 gr., pocztą o 45 gr. drożej Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Ujeżdżalnia

Mickiewicza 18.

Właściciel Charles Loisset. Nauka jazdy dla pań i panów.

Wypożyczalnia wierzchowców.

Tresura wierzchowców i koni pojazdowych jakoteż korektura zepsutych koni. Komisowa sprzedaż i zakupno koni. Obecnie są tam 2 znakomicie objeżdżone wierzchowce damskie do sprzedania

---

Kasyer lub kasyerka z kaucyą znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn „PERKUN", Lwów. Zgłoszenia od 12—1.

Dzierżawę 400 morgów podolskiej ziemi, pod korzystnemi warunkami. **Aptekę** 4 tysięcy obrotu do sprzedania. **Biuro wywiadowcze** J. Poliński, Lwów Pasaż Hausmana l. 5. **Kantor służbowy** poleca Oficyalistów, Nauczycieli, Bony, wszelką służbą męzką i żeńską.

Osoba dystyngowana, muzykalna, wesołego temperamentu pragnie umieścić się przy rodzinie na wsi lub w podróży. Warunki skromne. Adres: Biuro Gazet Olszewskiego.

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **klucznice, bony, panny służące** i inną służbę tak męską jak i żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. PIETRUSKIEGO** Lwów, Sykstuska 26.



Pianina krzyżowe bardzo trwałe piękne w tonie

J. Śliwiński we Lwowie.

---

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr. gotówką 60 złr. Nauka haftu bezpłatnie. Prosze żądać cenniki. **Józef Iwanicki**, Lwów, Akademicka 26.

Bryndza majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct tylko w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie ulica Batorego l. 2. Filia ulica Zielona l. 4.

Pomimo że wełna i rozhar o 30 pr podrożały, sprzedaję kołdry i materace jak długo zapas starczy **po dawnych nizkich cenach** Skład i pracownia kołder i materaców **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis.

Marya Książek

Lwów, ul. Akademicka 19

poleca obficie zaopatrzony magazyn w kapelusze paryskie i wiedeńskie, jakoteż przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania po umiarkowanych cenach.

Gwiazdko może przeciež dasz się widzieć, czekam jeszcze cierpliwie. Dziadunio.

Czarneckiego 3 obok placu Bernardyńskiego zaraz do wynajęcia lokale na sklepy, restauracye, 6 pokoi, weranda, przedpokój, kuchnia, pokoik dla służby, łazienki z wodociągami, gazowe oświetlenie, dzwonki elektryczne, telefon

---

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz" ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

„Leonardówka"

niezrównanej dobroci stara żytnia wódka butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

Piękna wieś

blisko miasta, 680 morgów z lasem, z powodów familijnych tanio zaraz do sprzedania. Informacye „Impreza" Lwów, Mickiewicza 22.

Na letni pobyt do 4 miesięcy poszukuje się do najęcia we wschodniej Galicyi, pięknej, malowniczej okolicy domu względnie dworku o kilku ubikacyach z niezbędnym urządzeniem. Szczegółowe oferty listownie pod Z. R. Lwów, Kastelówka, Willa Jaga.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50., pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego 2** Filia ulica Zielona l. 4.

HANDEL

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek l. 28

podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i w ogóle wszelkim pp rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary daję wyjątkowe ceny.

Niezawodnym środkiem do wyniszczenia

szczurów i myszy

jest jedynie

Kiełbasa zatruta

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny

W. CZOPP

Żółkiewska 2.

najstarszy galicyjski handel farb, pokostów i lakierów

Rok założenia 1843.

Także

i na spłaty częściowe

bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. **Illustrowane cenniki gratis i franco.** Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE" we** Lwowie, ulica Sykstuska l. 6. Filią: Przemyśl ul. Mickiewicza l. 4.

TUTKI z najprzedniejszej bibułki ABADIE

„PRIMUS"

wszędzie do nabycia. Fabryka przy ul. Mickiewicza 2, Lwów.

Gorzelniany, Poznańczyk, kilka kompanii, czynny w Galicyi, doświadczony w każdej gałęzi gorzelnictwa jak również w wyszukiwaniu i paleniu w gorzelni torfem, **poszukuje od Igo lipca** r. b. odpowiedniego miejsca w Galicyi lub Król. Polskim. Rekomendacye posiada, świadectwa z miejsc przebyłych, Zarządu towarzystwa gorzelników poznańskich i obecnego chlebodawcy. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem **Morawski Rata p. Rawa Ruska.**

Niezawodny środek do przechowania ***Futer*** i *ubrań*

Ziółka antimolowe

poleca jako **nowość** handel farb i materyałów

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 28.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie ulica Grodzka 13.

poleca

Płótna, Stołową bieliznę, Ręczniki, Chustki do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich po cenach fabrycznych.

Szyrtingi białe

mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent" szt. po Ca 38 m.

Nr.	I	złr.	13.—	detail metr	36	ct
„	II	„	10.50	„ „	30	„
„	III	„	7.50	„ „	22	„

Prywatne umieszczenie dla studentów we Lwowie

z troskliwą opieką i nadzorem prof. gimnazyalnego.

Zgłoszenia do końca lipca przyjmuje w **Nadwórnie**

Zofia Tabińska.

wdowa po notaryuszu.

FARBY POKOSTOWE

zupełnie do użytku gotowe, na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe.
Lakiery, Pokosty, Pędzle i Szczotki do wszelkiego użytku.
Tektury do pokrywania dachów

TER gazowy i drzewny.
Carbolineum.
Farby do fasad i cementowe.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4 obok cukierni Wgo Grossa

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Cesarskiej Mości.

XXXIII c. k. Loterya Państwowa

na cele cywilno-dobroczynne tej połowy monarchii.

Loterya ta pieniężna

jedyna w Austryi prawnie dozwolona

zawiera **16.514 wygranych w gotówce**

w ogólnej sumie **410.200 koron.**

Główna wygrana wynosi:

200.000 koron gotówką.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziele dla loteryi Państwowych we Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.

Losy przesyłane zostają bez opłacenia porta.

Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej.

Oddział dla Loteryi Państwowych.

FLANCE

warzywne i kwiatowe poleca w najlepszej jakości

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Mikołaja Wolińskiego

we Lwowie, plac Maryacki 3.

Na łaskawe żądanie cenniki franko.

Najsilniejsze, najwyżej położone kąpiele żelaziste i błotniste kontynentu, najracyonalniejsza kuracya hydropatyczna Europy wschodniej, przy zetknięciu się rzek Dorny i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. W ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne wozy, przy każdym pociągu. — Teatr, koncerty, lawn-tennis i krokiet. — Wycieczki w okolicę wozami, konno i tratwą.

DORNA, Bukowina.

W monumentalnym domu kąpielowym wydaje się kąpiele podług systemów najnowszych, procedury hydropatyczne załatwia personal wykształcony Kuracya mleczna, żętyczna i dyetetyczna. Nowo otwarty kurhaus zawiera eleganckie salony koncertowe, jadalnię, kawiarnię, pokoje do gry, muzyki i bilardowe. Restauracya w własnym zarządzie. Wodociągi i kanalizacya. Na zamówienia c. k. zarząd kąpielowy rezerwuje pokoje w kuracyjnym hotelu. Na zapytania lekarskie odpowiada c. k. lekarz zakładowy i zdrojowy, radca ces. dr. Arthur Loebl.

Sezon wiosenny i letni 1900

Prawdziwe berneńskie materye

1 odcinek długości metrów 3·10 na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

zł. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej
zł. 6.— i 6·90 z lepszej
zł. 7·75 z bardzo dobrej
zł. 8·65 ze znakomitej
zł. 10 z najlepszej

prawdziwej wełny owczej.

1 odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, lodeny dla turystów, najlepsze kamgarny itd. rozsyła po cenach fabrycznych znany z uczciwości skład fabryczny sukna

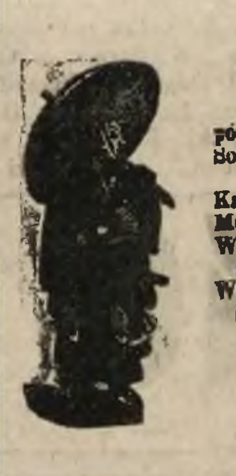
Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone Dostarcza się wiernie według próbek pod gwarancyą. Korzyści osób prywatnych, sprowadzających materye wprost z powyższej firmy, z miejsca fabrycznego są ogromne.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1.60
Souchong czarna	2.—
— zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.60
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico . .	9.—	pół k.	—.90
Cuba grubo ziarn.	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10·—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ g. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arab. arom.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyłą się odwrotną pocztą.

Kotły parowe, rezerwoary, maszyny parowe, trasmisye

dostarcza

Fabryka maszyn „PERKUN"

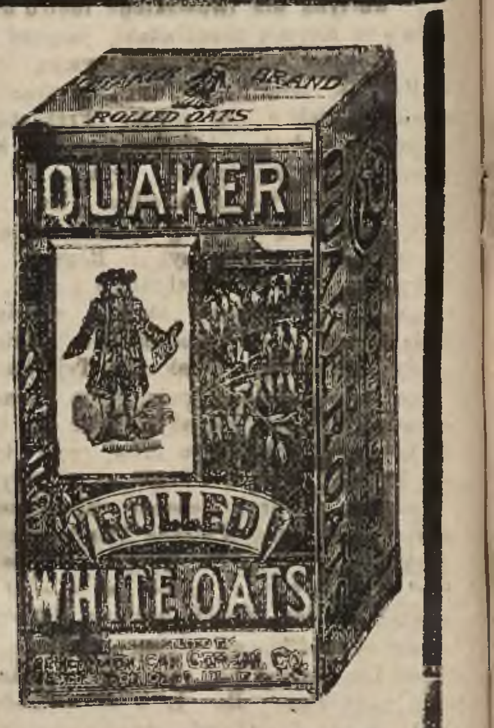
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha

Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina 11.

Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

Kosztorysy bezpłatnie.

Quäker Oats



wszędzie do nabycia 1 funt i ½ funta w paczkach

(z przepisami kucharskiemi).

Daje dzieciom siłę, jędrność, jak żaden inny środek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia a przecież zapobiega nieżytości żołądka.

Dla kuchni w ogólności.

„Quäker Oats" (ameryk. owies gnieciony) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15—30 minutach zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak znanych niestrawnych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" mają delikatny smak; „Quäker Oats" jest bardzo wydatny a temsamem tani w używaniu.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholewa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu koło Tarnowa.**



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: **Słoik próbny 1 Kor. 40 hal.** słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **na przekaz 12 hal. a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.**

Na słoik próbny z przesyłką franko **1 kor. 85 hal.**

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

We wtorek 19 czerwca b r. przedpołudniem odbędzie się **w Switarzowie, poczta i stacya kolei Sokal, LICYTACYA** z wolnej ręki na konie. A mianowicie **10 klaczy stadnych, 12 źrebiąt tegorocznych, 12 roczniaków, 8 dwulatek, 8 trzylatek.** Prócz tego będą wystawione na licytacyę 4 dobrane pary koni 15tej miary. Bliższe wiadomości udziela **Zarząd dóbr Świtarzów p. Sokal.**

Nowości

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W Krakowie w księgarni Gebethnera i Spółki.

Bałucki: „Pamiętnik Munia" 2 K. 60 h.

Berger H.: Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem najnowszych badań języka) Kurs wyższy uzupełniający z kluczem 4 K. 40 h., w oprawie 5 K. 20 h.

Biblioteka krakowska nr. 13: Dr. A. Karbowiak: „Obiady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI i XVII wieku" 50 h.

Brzeziński J.: „Szparagi i ich racyonalna hodowla" 1 K. 20 h.

Dante Alighieri: „Boska komedya" w przekładzie Edwarda Porębowicza, tom II-gi Czyściec 2 K. 60 h., opr. 4 K. 60 h.

Dubiecki Maryan: „Kudak". Twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna. Wydanie nowe, 2 K. 60 h.

Dubiecki Maryan: „Obrazy i studya historyczne. Serya II-ga 5 K, 20 h.

Gliński K.: „Krzywda". Powieść. 4 K.

„ „ „Wybór poezyi". 3 K. 20 h., opr. 4 K. 20 h.

Gondek ksiądz Feliks: „Siedm grzechów głównych":
I. „Pycha" 1 K
II. „Łakomstwo" 1 K.
III. „Nieczystość", IV. „Obżarstwo" 1 K.
V. „Zazdrość", VI „Gniew", VII „Lenistwo" 1 K.

Kaczkowski Zygmunt: Wybór pism, 10 tomów 13 K., opr. 18 K.

Kochanowski J.: Wybór pism, z portretem poety według obrazu J. Matejki 2 K. 60 h., opr. 4 K. 80 h.

Krasicki Ignacy: Wybór pism, z portretem autora 2 K. 60 h., opr. 4 K. 80 h.

Krechowiecki Adam: „Najmłodsi". Powieść. Wydanie drugie. 2 tomy. 6 K. 20 h.

Krotowski Dr. Kazim.: „Gall scholastyk poznański i jego kronika" 60 h.

Księga złotych myśli, zdań i maksym. Ks. S. J. 2 tomy 9 K. opr. 10 K. 20 h

Listy Dyonizyi Poniatowskiej do Bohdana i Józefa Zaleskich. 2 tomy. 6 K.

Łubieński hr. Roger: Z Ameryki. 2 K.

Nad Prądnikiem. — Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy. Zebrał i ułożył K. K. z licznemi rysunkami. 2 K 60 h.

Or-Ot (Artur Oppman): Wybór poezyi. 2 K. 60 h., opr. 3 K. 60 h.

Orzeszkowa E.: „Argonauci". Powieść. 2 tomy 6 K 20 h.

„Pomniki Krakowa" Maksymiliana i Stanisława Cercha, z tekstem Dra Feliksa Kopery, zeszyt II gi. 5 K.

Rocznik krakowski pod redakcyą prof. dr. Stan Krzyżanowskiego, tom III. 10 K.

Rostand E.: „Daleka księżniczka". Sztuka w 4 aktach wierszem, tłómaczyła B...é, 2 K. 40 h.

Schnür Pepłowski Stan.: Z papierów po Fredrze Przyczynek do biografii poety z portretem Al. hr. Fredry i widokiem pomnika. 2 K. 40 h.

Sieroszewski W.: Brzask. Puszcza Białowiejska. Grecka szczelina. Dno nędzy. 3 K. 70 h.

Sieroszewski W.: Latorośle. Pustelnia w górach. Czukcze, z illustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza. 3 K. 20 h.

Skrzyńska Kazim.: „Świat niewidzialny, czyli świat widzialny przez mikroskop z 80ma rycinami w tekście K. 1.30, kart. 1 60.

Starzeński Leop. „Z gawęd starego myśliwca" K. 4.

Stella — Sawicki Dr. Jan, „Poznaj sam siebie". Szkice fizyologiczne z 16 rys. K. 1.10, kart. 1 30.

Stroka W. „Zmilionych lat". Zbiorek poezyi. K 3.60.

Świętochowski Aleks. „Pisma tom VII Duchy". K. 4.

Syrokomla Wł. Wybór pism" K. 2.40, opr. 4.80.

Tetmajer Kazim. z portretem autora „Otchłań". Fantazya psychologiczne K. 2.

„W naszych sprawach" tom IIgi. Szkice o kwestych ekonomicznych społecznych K. 3·00.

Żeromski Stefan, „Ludzie bezdomni". Powieść, wydanie drugie 2 tomy K. 5.20.

Żuławski J. „Poezye" tom IIgi K. 2.60 opr 3.60.

TAPETY najnowsze okazy.
SZTUKATERYE SUFITOWE
STORY samoczynne, drelichowe i patykowe
ŻALUZYE DESZCZUŁKOWE lekkie, najlepszej konstrukcyi.
DEPTAKI kokosowe, wełniane i dywanowe
DRUTY do schodów mosiężne i niklowane

poleca

MAGAZYN DEKORACYJNY A. Krzysztofowicza

Lwów, pl. Halicki l. 2.

Niezrównanej doskonałości

Rowery

słynnej marki „Monarch" lekkie i ciche wchodzie, przytem bardzo trwałe i tanie do nabycia jedynie u jeneralnego zastępcy na całą Galicyę i Bukowinę

Kazimierza Puchalskiego

mechanika i konstruktora

Lwów ul. **Kręta l. 5.** (obok Hotelu Georga).

Specyalny warsztat reperacyjny dla rowerów i wszelkich maszyn.

Cenniki na żądanie gratis.

Na sezon!

LAKIER

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki l. 6

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1.90, 2.25 do 3.
„ „ z kołnierzami i mankietami przyszytymi po 2.85 do 3.50.
Kołnierze po 20, **mankiety** po 35
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1 20 za sztukę
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3.50 za sztukę
Skarpetki i pończochy męskie wełniane, nicianne i fildecosse od 20 ct. za parę.
Hawelocki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne palta tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urządzone do 200 za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glacce irchowe, łosiowe, nicianne, jedwabne, wełniane i futrzane.
Bucilki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielecej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburgskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 centów za sztukę.

Cenniki na żądanie franko.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.



Zaprawy podłogowe!

Pasta krajowa

własnego wyrobu

lepsza i o 15 pr. tańsza od masy francuskiej

Masa woskowa

rozpuszczalna we wodzie

Lakier bursztynowy

w 8-miu odcieniach

Farby olejne

szybko schnące do podłóg

poleca handel farb

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 28.

Cenniki do dyspozycyi.

Majątek ziemski Szerzyny

położony w powiecie Jasielskim, 7 kilometrów od kolei, 740 morgów gruntu, pola ornego 340, łąk 60 m. reszta ziemi lasek. Dom piętrowy wygodny, budynki piękne murowane, park ładny Majątek ten jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły na miejscu u właściciela. Stacya Sieputnica, poczta Biecz

---

Pokrycia dachów

blachą pocynkowaną, miedzianą lub innym materyałem egniotrwałym przyjmuje po cenach umiarkowanych. Również uskutecznia wszelkie naprawy dachów. Ustawiam **klozety wodne** a wadliwe naprawiam Roboty wykonuję sumiennie i pod gwarancyą we Lwowie i na prowincyi **A. Bratkowski**, magazyn i pracownia wyrobów metalowych Lwów, Wałowa 1.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.